

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefona 19-66
Redakcja czynna w godzinach od 17 do 19 i od 20 do 22

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 23 stycznia 1937 r.

Nr. 22

Min. Świętosławski o zajęciach w szkołach akademickich

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 22.I. Wczoraj komisja budżetowa Sejmu obradowała nad preliminarzem budżetowym min. oświaty. Na wstępie, trzy godziny trwającą, mowę wygłosił p. minister Świętosławski, obrazując działalność ministerstwa.

Mówił po kolei o wszystkich działaniach szkolnictwa, wreszcie przeszedł do stanu rzeczy w szkolnictwie wyższym. Skarżył się minister na „niezdrową agitację i demagogię” pewnych kół młodzieży akad., budzących nieufność do „Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej”, wreszcie przeszedł do zajęć w szkołach wyższych:

„Niepodobna pominąć milczeniem — mówił minister — sprawy rozruchów, które miały miejsce niemal we wszystkich miastach unwersyteckich. Powody tych rozruchów są wszystkim znane. Rozpolitykowana część młodzieży stoi na stanowisku, że powinna wszelkimi sposobami, a więc także za pomocą gwałtu, bicia, używania cynnych swiec, broni, urządzania blokad w domach akademickich, lub w samych uczelniach, prowadzić akcje, skierowaną przeciwko żydom. Należy stwierdzić, że to zachowanie się młodzieży znajduje, niestety, poparcie części starszego społeczeństwa.

Młodzież występuje wciąż z żądaniem, aby władze akademickie wydały zarządzenie, przeznaczające z góry oddzielne miejsca dla żydów i dla chrześcijan. Wydanie tak ego zarządzenia uważam za niemożliwe.

Nie ulega też wątpliwości, że tym, co kierują ruchem tej części młodzie-

ży, wcale nie chodzi o oddzielne ławki, nikt bowiem nie mógłby uwierzyć, że dla tak blahego powodu gozono by się na zaprzepaszczenie trymestru 50 tysiącom młodzieży.

Muszę z przykrością stwierdzić, że ani ta młodzież, o której tutaj mowa, ani sympatyzująca z nią część starszego społeczeństwa, nie zdają sobie sprawy, że przeżywania przez cały świat chwila dziejowa jest tak poważna, że wymaga jak najdalej posuniętego skupienia wszystkich szczerych patriotów i prawych obywateli Rzeczypospolitej. Szerzenie w tym czasie zamętu, zaprawianie młodzieży do anarchii, jest psychicznym rozbrajaniem Polski. Nie mogę uwierzyć, aby ktokolwiek z nas tego sobie życzył. Jest więc głęboki tragizm w tym skrajnym zaślepieniu menerów ruchu antysemickiego, którzy nie widzą, jaką przysługę oddają tym elementom wywrotowym, dla których zamęt w Polsce jest rzeczą najbardziej pożądaną.

Utrata roku szkolnego w walce o miejsce w salach wykładowych jest nie tylko stratą w ich życiu osobistym, ale również niepowetowaną stratą dla Polski, która obecnie, jak nigdy, potrzebuje sił do prowadzenia prac nad rozwojem kultury i sił obronnych kraju.

W związku z tym chciałbym oświadczyć, że opinia publiczna nie zrozumiała, dlaczego uważałem za konieczne zarządzić zamknięcie Uniwersytetu Stefana Białego. Musiałem się zdecydować na ten krok stanowczo wówczas, gdy Rektor i Senat, mimo usilnych starań, nie zdołali, po uprzednim zawieszeniu wykładow, doprowadzić do zgodnego rozwiązania sprawy zajmowania przez studentów miejsc w salach wykładowych i wytworzyła się sytuacja, wobec której Rektor nie mógł uruchomić wykładow na Uniwersytecie i zgłosił swą rezygnację, którą, wobec nieodwołalnej decyzji p. prof. Jakowickiego, zmuszony byłem z żalem przyjąć do wiadomości. Ministerstwo dąży obecnie, aby w możli-

wie krótkim czasie otworzyć Uniwersytet i porozumiewa się w tej sprawie z władzami akademickimi.

Muszę jednak zaznaczyć, że gdyby zaszła konieczność ponownego zamknięcia którejkolwiek z uczelni wyższych, nie dąłoby się uniknąć utraty dla młodzieży roku akademickiego.

Po ministrze przemawiał najprzód referent Pochmarski, później zapisali się do głosu niemal wszyscy członkowie komisji. Dyskusja toczyła się niezwykle chaotycznie, niemal o wszystkim. Charakterystyczne jest, iż posłowie „naprawicze” usiłowali bałagelizować stan rzeczy w szkołach wyższych, natomiast prowadzili atak przeciw duchowieństwu, a w obronie Związku Naucz. Polsk.

Poseł Kamiński rozpoczął w tym duchu dyskusję, w sprawie zaś zajęć w szkołach akademickich, mówił, iż uważa je za „endecką grę polityczną” i ostrzegł przed kadzeniem młodzieży.

Neco głębiej potraktował sprawę szkół akadem. pos. Budzyński, który podniósł, iż nie jest zwolennikiem tolerowania żydów, jako arbitrów w życiu polskim. Tymczasem są oni „arbitrami życia gospodarczego, stają się arbitrami kultury polskiej, wreszcie włączają z kaloskami w duszę polską”. Mówca zapytywał ministra, dlaczego nie chce wydać zarządzenia w kwestii oddalenia akademików żydów od chrześcijan? Czyż mamy dopuścić do tego, by Polacy bili się między sobą o żydów? Dyskusja, bardzo chaotyczna, trwała do późna w nocy.

Pogłoski o rekonstrukcji w rządzie

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 22.I. Od chwili powrotu marsz. Rydza-Smigłego z Za-

kopanego, t.j. od przedwczoraj, Warszawa jest znów pełna plotek politycznych, głównie na temat różnych zmian w rządzie. Charakterystyczne jest, iż w pogłoskach tych nie jest wymieniane nazwisko premiera, gen. Składkowskiego, który miałby pozostać. Natomiast brani są w rachubę p. Jerzy Paciorkowski, b. min. Opieki i Ministerstwo. Koła orientujące się lepiej w dzisiejszej sytuacji, dep. politycznego w min. spraw wewnętrznych.

ostrzegają wszakże przed dawaniem wiary tym pogłoskom.

Tak samo mało prawdopodobnie wygląda pogłoska o ustąpieniu p. Kartycznych, głównie na temat różnych zmian w rządzie. Charakterystyczne jest, iż w pogłoskach tych nie jest wymieniane nazwisko premiera, gen. Składkowskiego, który miałby pozostać. Natomiast brani są w rachubę p. Jerzy Paciorkowski, b. min. Opieki i Ministerstwo. Koła orientujące się lepiej w dzisiejszej sytuacji, dep. politycznego w min. spraw wewnętrznych.

W SZKOŁACH WYŻSZYCH

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 22.I. Wyjechał do wileńsk.

Lwowa dyrektor departamentu szkół wyższych w min. oświaty, p. Aleksandrowicz. Ma on odbyć naradę z rektorami uniwersytetu i politechniki w sprawie sytuacji w tych szkołach w związku ze strajkiem manifestacyjnym, który się tam odbył dla zeznań. Wysłano im powtórne wezwanie do solidaryzowania się z młodzieżą zwaną.

W uniwersytecie warszawskim w przyszłym tygodniu zakończone zostanie dochodzenie dyscyplinarne w sprawie listopadowej blokady uniwersytetu. Kilkanaście osób nie stało się na wezwanie, dla złożenia zeznań. Wysłano im powtórne wezwanie do solidaryzowania się z młodzieżą zwaną.

Pewna poprawa zdrowia Ojca św.

RZYM, 22.I. Agencja Stefani donosi: Po nocy niespokojnej, Papież dziś zrana czuł się nieco lepiej, również lekarze stwierdzili pewną poprawę. O godz. 11-ej zrana przeniesiono Ojca św. na wygodniejszy fo-

tel, na którym, siedząc, przyjął mons. Ottaviani. W tymże czasie w kaplicy Sykstyńskiej odbywało się uroczyste nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy zgonu Papieża Benedykta 15-go. Papież wysłuchał całej żałobnej Mszy św.

Podwyższenie emisji kwoty biletów skarbowych

WARSZAWA, 22.I. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, uchwalony został projekt ustawy, upoważniającej rząd do podwyższenia kwoty emisji biletów skarbowych z 300 do 450 milionów zł.

Poznań nie wybrał nowego prezydenta miasta

POZNAN (Pat), 22.I. Na dzisiejszym posiedzeniu rady miejskiej miały odbyć się wybory prezydenta miasta. Po zagajeniu obrad, przedstawiciel Klubu Narodowego odczytał deklarację, która stwierdza negatywne ustosunkowanie się do sprawy wyboru nowego prezydenta miasta. Po tej deklaracji radni Klubu Narodowego opuścili salę obrad, a posie-

dzenie zostało zamknięte z powodu braku quorum.

(Od red. — Depesza ta jest mętna, nie podaje bowiem powodu tego „negatywnego ustosunkowania”. — Chodzi o to, że rada miejska Poznania dokonała już wyboru prezydenta miasta w r. 1934. Został nim p. Mieczkowski. Nie zatwierdziło go jednak min. spraw wewn.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.

20.000 zł. — 104845.
10.000 zł. — 88256.
5.000 zł. — 97513.
2.000 zł. — 28842 44446 48726
55816 58084 76969 79080 115861
116614 124829 132147 143143 144882
147892.
1.000 zł. — 13622 21087 30421
32324 35340 54001 57891 60497 61677
65685 72740 83135 85972 86378 86810
90283 91461 96410 97541 98919
107971 108750 115120 119340 120362
129911 139953 143432 156813 173138
177754 189188 193580.

Drugie ciągnięcie.

25.000 zł. — 89020.
10.000 zł. — 10094.
5.000 zł. — 110 21645 31141 35915
62518 102728 113903.
2.000 zł. — 34771 94667 96840
102601 111071 135250 151203 160890
167004 173005 174777.
1.000 zł. — 404 1558 9593 10806
16336 20129 21906 41043 41398 44425
54955 54955 57142 65841 75150 84599
890888 98597 111650 120532 128588
145875 150902 152763 154781 159294
161053 167436 173267 180209 181417.

Czy mamy kryzys sprawiedliwości?

Budżet min. sprawiedliwości w komisji Senatu

WARSZAWA, 22.I. Komisja budżetowa Senatu obradowała dziś nad budżetem min. sprawiedliwości.

Na wstępie referent sen. Radziwiłł wspomina o kryzysie ideowym, który przeżywa świat, a który musiał się odbić i w dziedzinie prawa. Nawet wyraz „sprawiedliwość stracił ten autorytet, który dotychczas miał.

Mówiąc o działalności ustawodawczej, sprawozdawca wskazuje na chaos prawny w Polsce.

Wspominając następnie o projekcie prawa prasowego i ustawy dz. emigracyjnej, sen. Radziwiłł sędzi, że obecny stan rzeczy w tej dziedzinie, klóci się wybitnie z postulatem ładu prawnego.

Warunki dla należytego wymiaru sprawiedliwości są u nas niesprzyjające. Personal jest przemęczony, uposażenia są niewystarczające. Sędziowie grodcy otrzymują uposażenia mniejsze, niż woźni w jednej z fabryk państwowych wytwórni uzbrojenia. Stan budynków i lokali sądowych jest opłakany.

Po krótkim omówieniu spraw adwokatury, mówca oświadcza:

W stosunku do ub. r. zmieniło się tylko jedno — oto wszystkie braki i niedomagania stają się z roku na rok coraz bardziej niebezpieczne, coraz bardziej niepokojące.

Niestety — musimy stwierdzić, że w ramach obecnego budżetu nie możemy nic zrobić.

W dyskusji przemawiał m. in. sen. Decykiewicz, który wskazuje, że w ostatnich latach zaszły fakty, które

poderwały zaufanie ludności do wymiaru sprawiedliwości. Mówca wspomina pacyfikację w Małopolsce Wsch., i miejsce odosobnienia, gdzie decydowały względy administracyjne.

Sen. Sliwiński zaznacza, że ustawy nasze pisane są często stylem tak zawilim, że „trzeba przedzierać się przez nie, jak przez wilcze doły i druty kolczaste”.

Sen. Pawelec zaznacza, że ministerstwo sprawiedliwości powinno się przyczynić do wzrostu poczucia prawa w społeczeństwie, a w Polsce szerzy się kult niekompetencji.

Sen. Evert zwraca uwagę na szerzące się objawy przestępczości w kraju.

Główną przyczyną tego leży w niedzy.

Po zakończeniu dyskusji, zabrał głos p. minister Grabowski.

Bombardowanie Malagi

MADRYT, 22.I. Ewakuacja stolicy odbywa się w tempie przyspieszonym. 30 autokarów, przybyłych z Katalonii, odjechały z powrotem do Barcelony z 750 ewakuowanymi. Wczoraj wieczorem o godz. 21 m. 30 lotnictwo powstańcze ponownie bombardowało Madryt, zrzucając kilkanaście bomb na różne dzielnice.

O godz. 23-ej rozpoczęła się intensywna kanonada na całym frontie madryckim. Wybuchy pocisków następowały jeden po drugim bez przerwy.

MADRYT, 22.I. Donoszą z Gijon: Artyleria powstańcza bombardowała pozycje republikanów na prawym brzegu rzeki Jalon. Z Malagi donoszą, że zrana samoloty powstańcze zrzuciły na miasto bomby zapalające, a po południu powtórzyły bombardowanie. Kilka tysięcy robotni-

ków zmobilizowano do robót fortyfikacyjnych.

Do Malagi przybył poseł z labourparty Marley. Był on świadkiem zatopienia przez łódź powstańczą statku „Komsomol”, przy czym uratowano tylko kilka osób z załogi.

OKRETY FLOTY NARODOWEJ BĘDĄ ZATRZYMYWAŁY WSZYSTKIE OKRETY.

SAN SEBASTIAN 22.I. Radiostacja powstańcza komunikuje: zgodnie z rozkazem głównej kwatery powstańczej okręty floty narodowej będą zatrzymywały wszystkie okręty, płynące na wodach terytorialnych, które będą rewidowane i w razie posiadania na pokładzie broni, lub przemytu będą odprowadzane do Ceuty. Dotychczas skierowano do Ceuty 7 okrętów rządowych, które zostaną uzbrojone i będą używane jako jednostki pomocnicze floty narodowej.

BAL PRASY — najweselsza zabawa karnawału

KUPUJEMY

Prasa doniosła zgodnie, iż niedawno Bank Gospodarstwa Krajowego nabył majątek senatora, ministra, senatora Leona Janty-Półczyńskiego w powiecie Tucholskim. Jest to w krótkim czasie już trzeci interes rządu. Na Polesiu kupił rząd od Jarosława hr. Potockiego wielki kompleks lasów za 9 mil. 100 tysięcy złotych. Od kapitalisty francuskiego Boussac'a przejął rząd akcje fabryki z Żyrardowa za sumę 45 mil. fr. fran., czyli około 11 mil. zł. Wydaje nam się, iż ta ulewa zakupna przez rząd i jego banki wielkich obiektów, zaczęta około Nowego Roku, natrafiła na „czasy uroczajne” dla takich interesów. Rok 1937 może nam przynieść niebawym

dotąd rozmach w powiększeniu przedsiębiorstw państwowych. W umowie pożyczkowej polsko-francuskiej jest punkt, który upoważnia Francję do zatrzymania sumy 550 mil. franków na spłaty wierzycieli francuskich. Co to znaczy? Znaczy to, że Francuzi otrzymają owe 550 mil. franków od rządu polskiego, a rząd polski rozliczy się z kolei z tymi, którzy są winni Francuzom. Będą w tym rozrachunku długi rządu i jego banków, ale obok nich będą długi przemysłowców i kupców oraz różne poboczne interesy, jak ów spór o Żyrardów lub o Elektrownię warszawską, albo o Francusko - Polskie Tow. Węgłowe i t. p. Ież przy takim rozrachunku

nasunie się sposobność do oddania w ręce rządu pakietu akcji elektrycznych, węglowych, chemicznych, bankowych i innych! Z Rzeszą Niemiecką zawarł rząd polski już drugą umowę kompensacyjną. Jeszcze nie odebraliśmy towarów na sumę około 82 mil. zł. za przewozy kolejowe w dawniejszych latach, a już zobowiązaliśmy się do przyjmowania nowej partii towarów za przewozy w r. 1937. Rząd polski, mimo wezwań, nie chce ogłosić szczegółów ostatniej umowy. W każdym razie, ogólnie sądząc, ma rząd polski u Niemców różnych towarów na sumę 100 mil. zł. Będą to maszyny, samochody, chemikalia i t. p. Cóż z tym towarem zrobi rząd? Część użyje oczywiście sam w elektrowniach, w kolejach, może w wojsku, a resztę sprzeda lub da do spółki jako udział.

Owe umowy z Francją i z Niemcami nie wyczerpują oczywiście wszystkich sposobności. Umowy ze Szwecją, z Włochami, ze Szwajcarią itd. mogą się również zakończyć z bogactwem się rządu i powiększeniem ilości przedsiębiorstw państwowych. Prócz celowego i świadomego powiększenia przez rząd ilości przedsiębiorstw, coraz częściej nabywaczna różna majątki i przedsiębiorstwa — banki państwowe z musu, aby ratować sumy, zabezpieczone hipoteką, zwłaszcza Bank Gospodarstwa Krajowego znajdzie się w tym przymusowym położeniu setki razy.

Uważamy to brnięcie rządu w coraz to nowe interesy za szkodliwe dla państwa. Jest to polityka, znajdującą poparcie chyba u socjalistów i skrajnych radykałów. Socjaliści i ludowcy głoszą wywłaszczenie folwarków i konfiskatę kopalń i fabryk. Sanatorzy przejmują na rzecz państwa fabryki i folwarki, ale najczęściej dobrze za nie płać. Nie wchodzi na tym źle; ileż to posad dobrze płatnych tworzą dla swoich fachowców?! Dla nas jednak taki wynik nie jest dobrym. Pieniądze państwowe, wyciągane z kieszeni podatników, winny służyć państwu i obywatelom.

Na początku 1937 r. ponawiamy nasze przestrogi. Powiększenie ilości przedsiębiorstw państwowych za podatki czy pożyczki jest marnowaniem pieniędzy, które sto razy pożyteczniejszą mogą być użyte.

Stanisław Rymar.

Sport.

18 KLUBÓW LITEWSKICH I ZYDOWSKICH OGŁASZA BOJKOT POLSKIEJ „SPARTY”.

Z Kowna donoszą, że bojkotem Polaków objęty został również sport polski. 16 litewskich klubów sportowych i dwa kluby żydowskie złożyły dyrektorowi izby wychowania fizycznego oświadczenie, że zrywają wszelkie stosunki sportowe z polskim klubem „Sparta”. Kluby te nie zamierzają w przyszłości organizować ze „Spartą” zawodów towarzyskich i nie będą brały udziału w rozgrywkach ze „Spartą” o mistrzostwa we wszelkiego rodzaju sportach. Jako motyw bojkotu wspomniane kluby podają „Demonstracyjne używanie przez „Spartę” języka polskiego i poniewieranie litewskiego”.

Onegdaj miała się odbyć gra w siatkówkę drużyny żeńskiej „Sparty” z drużyną litewskiego klubu „Grandis”. Drużyna „Grandisa” nie stawiała się na zawody, „Spartie” zaś nie pozwolono wejść na boisko. Niespodziewana i niezastępowana impertynencja ze strony dotychczasowych kolegów z boiska, jak pisze „Dziennik Kowieński”, pozbawia naszą „Spartę” współzawodnictwa sportowego z obcymi drużynami, będącego pewnym czynnikiem rozwoju sportu.

Emigracja żydów do Palestyny

W okresie od 1 do 15 bm. z terenu Wileńszczyzny wyemigrowało do Palestyny z górą 10 rodzin żydowskich, liczących około 50 osób. Stosunkowo nikła liczba emigrantów tłumaczy się brakiem cyfryfikatów na wyjazd, chociaż chętnych jest sporo. (h)

Echa afery Stawiskiego Masoneria „zlikwidowała” sprawę Prince'a

PARYŻ 22.I. Zarządzeniem władz sądowych zamknięta została ostatecznie słynna sprawa sędziego Prince'a, przewodniczącego sądu paryskiego, któremu podlegały dochodzenia, prowadzone w sensacyjnej afery Stawiskiego. Sędzia Prince, który zginął tragiczną śmiercią pod kołami pociągu w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach, był przez część opinii paryskiej uważany za ofiarę kampanii prasy prawicowej, której akcja popchnęła go do sa-

mobójstwa. Druga część społeczeństwa uważała, iż padł on ofiarą morderstwa, inspirowanego przez wysoko postawionych współpracowników w aferze Stawiskiego. Obecnie orzeczeniem sądu cała sprawa zostaje zamknięta i umorzono prowadzone dotąd dochodzenie przeciw nieznanemu mordercy. Orzeczenie sądu może być interpretowane jako przychylenie się władz do tezy samobójstwa sędziego Prince'a.

Nienotowane mrozy w Kalifornii

LSO ANGELES 22.I. Biura meteorologiczne donoszą, że mrozy nienotowane od r. 1913 grożą urodzajom w Kalifornii południowej. Przewidywane straty obliczane są

na 112 milionów dolarów. Mrozy są straszliwe: w stanie Neada zanotowano —49 c., w Cardova — 38 c., w San Francisco —34.

Katastrofialna powódź w Ameryce 80 tys. ludzi bez dachu nad głową

NOWY JORK 22.I. Obszar położony pomiędzy górami Allegheny a rzeką Mississippi został nawiedzony przez wielką katastrofę powo-

dzi. Władze dotychczasowych obliczeń 25 tys. ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Donoszą poza tym o konieczności ewakuowania 13 tys. osób stanu Ohio. Inżynierowie przewidują, że katastrofa może przybrać rozmiary powodzi z roku 1927. W stanie Centucky poziom wód gwałtownie się podnosi. Tysiące osób schroniły się na sąsiednich wzgórzach. Mieszkańcy Cincinnati gorątkowo wzmacniają wały ochronne. Dziesięć stanów zażądało pomocy.

Potęga Narodu Polskiego opiera się nie tylko na 33 milionach obywateli, żyjących w Rzeczypospolitej, lecz również na 8 milionach Polaków, zamieszkałych poza granicami Państwa Polskiego.

Polonia Zagraniczna to jeden masyw polskości, związany z Polską wspólną historią, kulturą, językiem.

W ciągu miesiąca, do dnia 14 lutego 1937 r. pod hasłem: Polonia Zagraniczna dla Macierzy—Macierz dla Polonii Zagranicznej, odbywa się zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą.

CINCINNATI. 22.I. Powódź w dolinie Ohio pozbawiła już dachu nad głową zgórą 80 tysięcy osób. Działalność przemysłu w całym okręgu jest sparaliżowana. Daje się odczuć dotkliwy brak wody do picia. Straty obliczane są na wiele milionów dolarów.

Austriacka Heimwehra rozpoczyna działalność nielegalną

WIEN. 20.I. Z kół półformalnych donoszą, iż w niektórych austriackich krajach związkowych odbyły się ostatnio zebrania członków rozwiązanej Heimwehry pod pretekstem zebrania likwidacyjnych. Na zebraniach przemawiano w sposób dość ostry przeciwko rządowi,

domagając się ponownego zorganizowania Heimwehry. W kołach politycznych wyrażają obawę, że ewentualne wykorzystanie powyższego ruchu przez propagandę narodowo-socjalistyczną może stać się niebezpieczne dla rządu.

Wileńszczyzna w okowach 20 st. mrozu

Fala mrozów nie ustępuje, lecz przeciwnie wzrasta się coraz bardziej w całej Wileńszczyźnie. Wczoraj rano o godz. 7-iej w Wilnie temperatura spadła do 19 st. poniżej zera. Na prowincji mroz dochodził do 22 st. Skutkiem mrozów w ciągu dnia wczorajszego zmniejszyła się znacznie frekwencja na ślizgawkach i

wzgórzach antokolskich, gdzie uprawiany jest sport saneczkowy i narciarski. Zanotowano kilka wypadków odmrożenia nóg i uszu. Na rzece Wilii płynie coraz bardziej gęsta kora. Rzeką Wilenka i Wilia w swym górnym biegu stanęły na całej szerokości. (h)

Wywóz zwierząt żywych

Dość poważną pozycję eksportową Wileńszczyzny stanowią świnię. Zwłaszcza ostatnio uzyskanie kontyngentów na wywóz do Austrii zwiększyło możliwości wykorzystania tej gałęzi produkcji rolniczej. W ub. m. wywieziono 42.000 kg.

żywcza i 352.000 kg. trzody bitej. Wywóz kierował się głównie do Niemiec i Austrii. Obok trzody zaznacza się także pomyślny zwrot w dziedzinie hodowli koni. Ostatnio wywieziono partię 60 sztuk koni roboczych do Anglii i Szwecji. (s)

Pomyślna sytuacja na rynku przetworów drzewnych

Popyt na smołę drzewną spowodował, że ceny na ten produkt podniosły się około 10 proc. Wywieziono smoły około 20 wagonów i 6 cystern terpentyny nieoczyszczonej

(Austria i Czechosłowacja). Również dość silna jest tendencja na rynku drzewnym. Wywieziono 3500 tonn tarcicy i 3.800 m³ różnych dykt (Anglia i Niemcy). (s)

Wilno ośrodkiem importu z Czechosłowacji

Z dniem 1 stycznia b. r. została gwałtownie do taryfy czechosłowacko-polskiej, dla wyrobów szklanych i porcelanowych, oraz szkła, Zahaciami, jako punktu dla tranzytu stacja Wilno. Równocześnie włączono

no do tej samej taryfy punkty graniczne pod Mikaszewicami, Olechnowiczami, Stołpcami, Turmontem i Zahaciami, jako punktu dla tranzytu tych wyrobów do ZSRR i Łotwy.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Dobry opał dostarcza „Centroopał”
TEL. 17-90, ZAMKOWA 18/12.

Ruch w obozie sanacyjnym

W czwartek o g. 6.30 rano powrócił do Warszawy z krótkiego urlopu wypoczynkowego, spędzonego w Zakopanem, marsz. Smigły-Rydz.

Przyspieszenie powrotu marsz. Smigłego-Rydz nastąpiło dość nieoczekiwanie, gdyż początkowo urlop marsz. Smigłego-Rydz miał potrwać co najmniej do początku lutego. Koła polityczne łączą ten wcześniej-

szy powrót z bliskim ogłoszeniem zasad obozu płk. Koca.

Uporczywie powtarza się pogłoska, że nastąpiło już zakończenie prac przygotowawczych płk. Koca oraz, że ogłoszenia nowego obozu należy się spodziewać najdalej do końca stycznia. W każdym razie powrót marsz. Smigłego-Rydz będzie początkiem ożywienia sezonu politycznego.

Koleje walczą ze śniegiem

Zamieci i zasypy śnieżne powodują liczne opóźnienia pociągów, uszkodzenia urządzeń teletechnicznych i zabezpieczających ruch pociągów a nawet i przerwy w ruchu pociągów.

Aby zapobiec tym wypadkom, dyrekcja kolejowa w Wilnie zorganizowała jeszcze przy końcu jesieni specjalną służbę ostrzegawczo-przeciwnieźną i ustaliła plan jej pracy, polegający na tym, że musi ona dążyć wszelkimi środkami do utrzymania ruchu pociągów, zwłaszcza na liniach głównych. W tym celu w dzień i noc, aż do minięcia stanu zagrażającego ruchowi pociągów, zorganizowano na wszystkich liniach, poza zabezpieczeniem torów zasłonami przeciwnieźnymi, specjalne pogotowie ostrzegawczo-przeciwnieźne, oraz zastępy robotników uzbrojonych w łopaty, którzy towarzyszyć będą każdemu pasa-

żerskiemu pociągowi nocnemu.

Na liniach mniej ważnych, w razie bardzo silnych zamieci śnieżnych, dopuszczona będzie zmniejszenie składu pociągów, nawet odwołanie niektórych pociągów nocnych itp. Pociąg jednak nie może być zatrzymany na szlaku w zaspie śnieżnej. Gdyby wszystkie środki walki z zaspami zawiodły, w ostateczności pociąg wolno będzie zatrzymywać tylko na takiej stacji, gdzie jest bufet z gorącymi napojami oraz gdzie są odpowiednie urządzenia wodociągowe dla dostarczenia wody parowozom.

Pogotowie ostrzegawczo-przeciwnieźne i inni kolejarze będą cagle roztaczać nadzór nad liniami i w razie potrzeby muszą natychmiast, bez względu na porę przystąpić do oczyszczania zagrożonych torów od przeszkód śnieżnych.

Nowe udogodnienia dla eksportu drzewa z ziem wschodnich do Niemiec

W Brześciu n/B. są 4 tartaki, które eksportują drzewo tarte i nieobrobione do Niemiec. Dotychczas tylko dwa z nich, położone przy stacji Brześć Centr. i Pol., korzystały z bezpośredniej taryfy związkowo-polsko-niemieckiej, czego pozostałe tartaki, znajdujące się przy stacji Muchawiec-Przystań, były pozbawione i tym samym musiały wysłać towar za taryfą łamaną, co znacznie podrażało koszty przewozu

i zmniejszało zdolność konkurencyjną tych przedsiębiorstw.

Na wniosek DOKP w Wilnie ministerium komunikacji włączyło stację Muchawiec-Przystań do taryfy polsko-niemieckiej z ważnością od 8 b.m. Udogodnienie to ułatwi wybitnie eksport drzewa z ziem wschodnich do Niemiec i przyczyni się niewątpliwie do ożywienia rynku drzewnego w Brześciu i okolicach.

STRAJK RZEZNIKÓW W PARYŻU



W Paryżu trwa strajk pracowników rzeźni miejskiej. Na zdjęciu — masówka strajkujących na podwórzu rzeźni.

„SKONSUMOWANY TEMAT”

Na śródownym posiedzeniu komisji budżetowej Senatu, wywiązała się obszerna dyskusja o stosunku rządu do Izby Ustawodawczych.

Referent budżetu prezydium Rady Ministrów stwierdził, że stosunek rządu do parlamentu „budzi wśród wielu członków Izby coraz większe zastrzeżenia”, że „zarysowują się rozdziewki na tle pojmowania konstytucji” i że te rozdziewki, wywołane stanowiskiem rządu „dotyczą samych podstaw egzystencji” Izby Ustawodawczych.

Takie ujęcie sprawy zdawało się świadczyć o poważnym konflikcie pomiędzy Izbami a rządem, który w innych niż nasze stosunkach i w odmiennym środowisku parlamentarnym musiałby doprowadzić do zasadniczych rozstrzygnięć.

Ale, jak słusznie mówi poeta, „u nas inaczej”. Skończyło się wszystko na autocharakterystyce premiera, paru anegdotach o Suworowie i człowieku, który w 50 roku życia chciał się uczyć tańczyć oraz na zapewnieniu gen. Składkowskiego, że „jeśli jest nieodpowiedni, to sam się powoli skompromituje i wykruszy”.

Pozostawiając przeto zagadnienie powolnemu działaniu czasu i normalnej ewolucji, premier uznał „temat w dużej części za skonsumowany”. Tym bardziej, że już raz przemawiał w tej kwestii w Senacie i „miał zaszczyt otrzymać średnie oklaski”.

Senatorowie usiłowali dowieść gen. Składkowskiemu, że oklaski nie oznaczają „skonsumowania tematu”, że dostał je za „szczerść”, która w Senacie jest ceniona, że uznanie dla szczerości nie jest jednak równoznaczne z uznaniem dla jego argumentów.

Jeden nawet z nich „śmielszej natury” wskazał na to, że „oklaski, to słabe oparcie, gdy przebrzmia, natychmiast można się przewrócić”, ale w ostatecznym wyniku wszystko rozszedło się po kościach.

Czy mogło być zresztą inaczej? Stosunek rządu do Izby Ustawodawczych zależy od głębszych przyczyn niż styl polityczny premiera Składkowskiego. Jest on wynikiem całego systemu w jakim żyjemy, przede wszystkim zaś pochodzenia usanowanego parlamentu.

Jeśli senatorom chodzi o zewnętrzne pozory, to być może, że inny premier ułożyłby je ku większemu ich zadowoleniu. Ale jeśli chodzi o istotę stosunku władzy wykonawczej do parlamentu przez siebie stworzonego, to trudno przypuszczać, aby mógł on ulec zasadniczej zmianie dopóki nie ulegnie zmianie sam parlament.

Nie należy zapominać, że olbrzymia większość społeczeństwa polskiego nie wzięła udziału w wyborach, że obecni senatorowie i posłowie nie reprezentują opinii publicznej kraju i że swoje mandaty w zupełności zawdzięczają administracji państwowej.

W tym stanie rzeczy stosunek władzy wykonawczych do Izby Ustawodawczych nie może być inny, niż jest obecnie i tylko naiwni mogą się spodziewać, że ulegnie on zmianie pod wpływem wymowy i perswazji.

Spółczesność rozumie dobrze obecną sytuację parlamentu. Rozumiało ono już ją wtedy, kiedy postanowiło nie brać udziału w wyborach i przez swoją postawę zaznaczyć, co myśli o reformach ustrojowych obywateli. Dlatego też burze w szklance wody wybuchające od czasu do czasu w Izbach, nie wywołują większego oddźwięku w opinii kraju.

Kraj żyje poza Izbami. Niczego się po nich nie spodziewa i wcale się nimi nie zajmuje. Uwagę jego pochłania realne życie polityczne, rozgrywane w świadomości i poruszające masę gotujących się do wypowiedzenia słowa, które zaważy na naszej najbliższej przyszłości.

GDZIE FRANCJA?

Porozumienie włosko - niemieckie jest faktem. Potwierdził to Mussolini w głośnym wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Völkischer Beobachter”, mówiąc o „osi Rzym - Berlin”.

Jeśli na porozumienie to patrzeć z punktu widzenia przeciwności ideologicznych, to jest ono naturalne i zrozumiałe: Dwa państwa rządzone przez narodowców mają interes w tym, by się sprzymierzyły przeciwko akcji masonsko-komunistycznej. Punktem stytnym i terenem, na którym to porozumienie może rozwinąć akcję skuteczną jest Hiszpania, gdzie — powiedzmy to szczerze — rozstrzyga się dziś to, czy Europa będzie narodem, czy też komunistyczna!

Jeśli jednak na porozumienie to patrzeć z punktu widzenia interesów historycznych narodów europejskich, to jest ono przeciwnie naturze rzeczy. Bo Włochy nie mogą sobie życzyć tego, by Niemcy uzyskały hegemonię w Europie, mają one interesy sprzeczne z Niemcami w Tryeście, w Europie środkowo - wschodniej i na Bałkanach. Do piszącego te słowa mówił w r. 1926 pewien wpływowy polityk włoski co następuje: „Gdyby Niemcy uzyskali hegemonię w Europie, to Włochy stałyby się parkiem spacerowym dla Niemiec”.

Zywołne interesy na morzu Śródziemnym i w Afryce nakazują Włochom współdziałanie z Francją. Zająć się Afryką usunęło wszelkie przeszkody stojące na drodze do porozumienia między Włochami a Francją na terenie Afryki. Wynikiem wyprawy afrykańskiej Włochom powinno być ściśle porozumienie włosko-francuskie, które wyszłoby na użytek obydwóch państw łacińskich, które powinno być stać podstawą do współdziałania Włoch i Francji na terenie europejskim; które powinno być dać Francji bezpieczeństwo na Renie. a więc rzecz najważniejszą dla polityki francuskiej. Rozumiał to doskonale b. premier Laval!

Dlaczegoż padł ofiarą swej polityki? Dlaczegoż następnym wojny o Abisynię jest dysonans między Francją i Włochami i będące jego następstwem porozumienie włosko - francuskie?

Odpowiedź jest łatwa, prosta i tragiczna! Dlatego, że Francją rządzi koalicja masonsko - komunistyczna, która w swej polityce nie rządzi się interesami Francji, lecz interesami własnymi. Rząd p. Bluma nie prowadzi polityki francuskiej, lecz politykę masonsko - komunistyczną, krótko i dobitnie mówiąc — politykę żydowską. Główną jej troską jest zwycięstwo Hiszpanii czerwonej nad Hiszpanią narodową. Dlatego to jest granicą francusko - hiszpańską otwarta dla ochotników idących do armii czerwonej, dla transportów broni, amunicji, samolotów i t. d., dla Katalonii i „rządu” rezydującego w Walencji.

Z całym poczuciem odpowiedzialności, z całym poczuciem wagi słów i tego wszystkiego, co w Polsce można i należy pisać o Francji, stwierdzamy fakty powyższe.

Tak patrząc na sytuację europejską, uważamy, że największym niebezpieczeństwem dla Europy, największym niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego jest dziś to, że w wielkim starciu interesów różnych

państw i narodów w Europie brak czynnika polityki francuskiej. Dzisiejsza polityka państwa francuskiego jest przede wszystkim częścią polityki międzynarodowej sekty masonskiej, polityki komunistycznej i polityki żydowskiej. Francja posiadająca wielkie tradycje polityczne, Francja będąca sukcesorką Rzymu starożytnego, najstarsza córka Kościoła katolickiego, Francja, która była w znacznej części twórczynią cywilizacji i kultury zachodnioeuropejskiej, Francja, którą otaczano miłością i w którą wierzone w Polsce, Francja prawdziwa, wieczna i nieśmiertelna, jest dziś — powiedzmy to otwarcie i szczerze — nieobecna w polityce europejskiej. Jej miejsce zajmuje Francja p. Bluma...

I to właśnie jest jedną z przyczyn zamętu europejskiego, alarmów wojennych i sprzecznych z naturą rzeczy porozumień, takich, jak naprzykład porozumienie włosko - niemieckie.

Mimo przykrości, jaką nam sprawa stwierdzenia rzeczy powyższych mimo wszystkiego, co przemawia przeciwko podobnemu szczeremu wypowiedzianiu się w sprawach z dziedziny polityki międzynarodowej, uznaliśmy — po dojrzałym namyśle — za konieczne rzeczy te powiedzieć. Bo opinia polska musi się orientować, by nie utracić wiary w Francję prawdziwą, w Francję wieczną, w Francję, która podobnie jak tyle innych krajów w Europie, po zruczeniu jarzma sobie narzuconego, no wyzwoleniu się z pod rządów łóż i jęczmień, po przezwycięzeniu rodzimej Kierenszczyzny powróci na starą, bitą drogę swej historii, na drogę wytkniętą przez tysiąc lat swych dziejów. W tę Francję nie straciłmy wiary, do tej Francji mamy zaufanie, brak tej Francji w polityce europejskiej i światowej uważamy dziś za największe tej polityki nieszczęście.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

JESZCZE O SYSTEMIE JĘDRZEJEWICZA

Pozostałości i skutki systemu polityczno - personalnego p. Janusza Jędrzejewicza w naszym szkolnictwie są po prostu przerażające. Niemal codziennie wykrywa się nowe półworności, których dawniej nie wolno było rozgłaszać. Głośnym było niedawno samobójstwo w Krakowie pary nauczycielskiej, którą rozłącono bez jakiegokolwiek poważnej racji.

Na skutek tego wstrząsającego wydarzenia obecny minister oświaty nakazał o ile się da naprawić wyrządzone krzywdy. Na podźawie tego polecenia — cytujemy „Polonia” —

„w ciągu ostatniego roku i w tymże roku i październiku ub. roku przeniesiono aż 1088 osób w celu połączenia małżeństw. Z dostarczonych materiałów wynika, że w dniu 1 listopada z. r. powstało jeszcze 665 osób z małżeństw nauczycielskich, oczekujących na przeniesienie, oraz 873 nauczycielek - meżatek, których mężowie nie są nauczycielami, a które również czynią starania o przeniesienie ich do miejsca zamieszkania mężów.

Z tego wynika, że na podstawie materiałów znanych w końcu ub. roku szkolnego 1935—36 było razem 2626 osób, których pożyte małżeńskie i rodzinne przymusowo zostało rozbité. Możemy tę liczbę 2626 zaakręcić do liczby, jakich 3000 małżeństw, w ogóle rozdzielonych przymusowo przez funkcjonariuszów Jędrzejewiczowskich, oraz ich epigonów. Czyli 6000 osobników! (nie licząc dzieci). Na 60000 nauczycieli szkół powszechnych to czyni 10 procent! A przecież dużo jest nauczycieli niezadowolonych i nauczycielek niezadowolonych. Po ich odliczeniu procent osób, rozdzielonych w małżeństwie, wypadnie jeszcze większy”.

To już było coś więcej niż złośliwość lub tępość, to był prąd społeczno-obyczajowy.

„ORYGINALNY ROSYJSKI WYNALEZEK”

Niestety, o ile można powiedzieć o min. Świątowski, że naprawia pewne krzywdy, to trzeba podnieść, że je także wyrządza. Mamy na myśli ów słynny już „wilczy bilet” dla ucznia, który brał udział w blokadzie uniwersytetu warszawskiego. Ten zakaz przyjęcia do jakiegokolwiek szkoły w Polsce — pierwszy chyba od lat 18 — to kara zapożyczona z dawnej Rosji. Mickiewicz pisał o niej we wstępie do „Dziadów”:

„Nowosilcow... skasował kilka szkół w Litwie, z nakazem, aby młodzież do nich uczęszczająca uważano za cywilnie umarłą... aby jej nie dozwolono ani w publicznych, ani w prywatnych zakładach kończyć nauk”.

I poeta dodał:

„Taki ukaz, zabraniający uczyć się, nie ma przykładu w dziejach i jest oryginalnym rosyjskim wynalazkiem”.

Nie przewidywał poeta, że ten wynalazek zostanie zastosowany w wolnej Polsce...

NAUCZYCIELSTWO W GRUDZIADZU

Gdy już jesteśmy przy sprawach szkolnych, to zacytujemy ze „Słowa Pomorskiego” sprawozdanie z zebrania Z.N.P. w Grudziądzu, na którym przemawiał p. Wiczyński.

„Wiczyński twierdził o dzieciach ze swojej klasy, której jest wychowawcą: „Moja klasa to dynamit! Gdy dzieci wyjdą ze szkoły, to będą wszystko rozsadzić!” na co zauważył drugi ogniskowicz, nauczyciel Karolewski: „Nie ciesz się, bo jak ich te kaczalpy (księżka) dostaną w ręce, to mimo wszystko będą chodzić z gromnicami”. Inny nauczyciel, niejaki Gawlik, dał wyraz swojemu poglądom na religię katolicką i osobę Chrystusa Pana w następujących bluźnierczych słowach: „Co to chrześcijaństwo? Po faraonach egipskich pozostały przynajmniej mumie, a po Chrystusie co? Pare kawałków drewna i kilka zardzewiałych gwóźdźli...”

Dziennik donosi, że „rozmowa powyższa toczyła się w obecności inspektora szkolnego, p. Lejt”, który „uśmiechał się” i mówił: „Nie ustępujcie i tylko się nie załamcie”.

P. STUDNICKI I SPRAWA ŻYDOWSKA

W artykule p. Mackiewicza w „Słowie” wileńskim znajdujemy takie zdania:

„Od kilku miesięcy, a ściślej rzecz biorąc od chwili pojawienia się wspomianej pracy Władysława Studnickiego „Sprawa polsko - żydowska”, zaczęto łączyć sprawę żydowską z kwestią przeludnienia wsi. Nadmiar ludności wiejskiej winien zająć miejsce Żydów w naszych miasteczkach i miastach — oświadczył p. Studnicki i poglądy ten ogólnie przypadł wszystkim do przekonania”.

Nawet uwielbienie dla p. Studnickiego nie powinno dyktować p. Mackiewiczowi tej nieprawdy. Niedawna broszura p. Studnickiego nie ma nic wspólnego z ruchem antyżydowskim i z napływem chłopów do handlu, organizowanym i propagowanym od lat przez obóz narodowy. W ostatnim czasie różni ludzie robią się na kwiat antysemitami i obciążają się łaskawie odpowiedzialnością i za przewrót pojęć na kwestię żydowską i za dokonujące się przemiany gospodarcze w miastach.

Kombinacje czy walka?

W tygodniku poznańskim „Polska Narodowa” ukazał się pod powyższym tytułem artykuł p.ora T. Bieleckiego, wiceprzewodniczącego Głównego Stronnictwa Narodowego, który przytaczamy poniżej.

W prasie codziennej różnych odcieni toczy się od pewnego czasu żywa polemika na temat układu stosunków wewnętrznych w Polsce.

Wszyscy stwierdzają zgodnie, że rząd nie ma oparcia w kraju, że został „zawieszony w próżni”, jak skromnie wyraża organ lewicy sanacyjnej, „Kurier Poranny”.

Dlaczego tak się stało?

Na to pytanie odpowiada płk. Miedziński, redaktor drugiego oficjalnego organu sanacyjnego, „Gazety Polskiej”, oświadczając w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że „ostatnie formy organizacyjne naszego obozu uległy dekompozycji” (mabyśmy powiedzieli jaśniej i po prostu — rozkładowi).

Żeby zaś nie naruszyć zasady równowagi i pokrzepić zarówno siebie, jak i swych zbrojałych zwolenników, dodaje, że „dekompozycji organizacyjnej uległ również obóz dotychczasowej opozycji”. Powołuje się przy tym autor artykułu z rozkoszą i uznaniem na „Gońca Warszawskiego”, który niedawno napisał, że „szczególnie ostro zarysowały się ostatnio walki w obozie narodowym pomiędzy Stronnictwem Narodowym a ONR-em”.

Nie przeczymy, że istnieją różnice — zwłaszcza taktyczne — pomiędzy naszym obozem a grupami, które się odeń oderwały, ale nie radzimy wiele na tym budować. Po pierwsze: ONR istnieje właściwie tylko w Warszawie, a po drugie: różnica zdań między Stronnictwem Narodowym, a którymkolwiek z odprysków naszego obozu w niczym nie zagraża jednolitości i sile Stronnictwa Narodowego, ponieważ spory te nie toczą się w obrębie naszego obozu tak, jak się to dzieje wewnątrz sanacji, socjalistów czy ludowców, ale poza nim. Grupy, które się odłamały, znalazły się poza ramami naszego obozu.

Po stwierdzeniu absurdalności obecnego stanu rzeczy płk. Miedziński decyduje się dotychczasowe „formy odrzucić i nowe do życia powołać”.

Jakie to mają być owe „nowe” formy, a zwłaszcza jaka ma być treść „nowej” organizacji, o tym przezorny autor z wyczajem przyjętym już w sanacji, milczy.

Inną kombinację, o wiele wyraź-

niejszą, zaleca bardziej „krewki p. Czarnocki z „Kuriera Porannego”.

Ten wali prosto z mostu, że należy co rychlej powołać do życia „szerokie porozumienie demokratyczne”, złożone z PPS i tak zw. „jednoczenia narodowego” (t. j. Ch. D., N.P.R. i Związek Hallerczyków) oraz radykalno - społecznych i demokratycznych grup dawnego B.B.W.R.

„Jasno i wyraźnie!”

Nie wiadomo tylko, dlaczego takiemu właśnie „porozumieniu” przypisuje p. Czarnocki „likwidację niebezpieczeństwa propagandy komunistycznej”.

Oczywiście środkami wyjścia z obecnych trudności stałyby się wówczas nowe wybory na podstawie „demokratycznej” (t. j. dopuszczającej do głosowania... Żydów) ordynacji wyborczej.

Nasza „demokracja” zaczyna się, jak widzimy, coraz wyraźniej stawać żyć okracją.

Wolanie o nowe wybory na podstawie dawnej, 5-przymiotnikowej ordynacji wyborczej rozlega się coraz częściej z różnych stron t. zw. obozu „demokratycznego” i jest gorliwie popierane ze zrozumiałych powodów przez Żydów.

Z żądaniem takich wyborów spotykamy się w prasie i uchwałach PPS, Stronnictwa Ludowego, na łamach „Odnowy”, wyrażającej poglądy tak zw. frontu Morges i w ulotkach... komunistycznych.

Najgorliwiej wszakże idee nowych „demokratycznych” wyborów popiera i wysuwa prasa żydowska, która stawia coraz wyraźniej na lewicę. Żydowski „Nasz Przegląd” (z dnia 2 stycznia 1937 r.) przewiduje, że niedługo i u nas „stanie się aktualny „centrolew”, czyli jak to się obecnie nazywa, „front ludowy”.

Nie potrzebujemy oczywiście wyjaśniać, co się dziś nazywa „frontem ludowym”.

Nie dość na tym.

Autor wspomnianego artykułu, p. S. H. pisze, że „należy się zakrzędnąć zawczasu dokoła utworzenia ogólnego - krajowej demokracji mieszczańskiej i polskiej, mniejszościowosłowiańskiej i żydowskiej, aby w odpowiedniej chwili takie stronnictwo było gotowe do czynu”.

Zdździ, jak widzimy, marzą o starej, przedmowej kombinacji — t. zw. centrolewie, o konieczności istnienia grup środka i dziwnie zgodni są w tym z przrządowym organem — „Kurierem Porannym”.



Sprawa ks. prefekta Gramza w Święcicach.

Zawieszenie w czynnościach, a następnie zwolnienie ks. Gramza, prefekta w Gimn. Państw. w Święcicach jest obecnie sprawą głośną w całej Polsce. Była ona przedmiotem interpelacji sejmowej i omówiona została w przemówieniu p. Ministra Świętosławskiego na ostatnim posiedzeniu sejmowym.

Jak wynika z przemówienia posła, ks. Lubelskiego, na temże posiedzeniu Sejmu, p. Minister W. R. i O. P. nie został dokładnie poinformowany o przebiegu sprawy, a w każdym razie dochodzenie Kurii Metropolitalnej w Wilnie dało inne wyniki, niż dochodzenie Kuratorium Szkolnego.

Posłanka, p. Prystorowa, zgłosiła wniosek powołania specjalnej komisji sejmowej dla zbadania sprawy święciańskiej. Nie wiemy, czy wniosek ten uzyska większość i przypuszczamy — opierając się na ogólnych nastrojach sejmowych — że raczej nie.

Tembardziej więc uważamy za potrzebne podać kilka uwag o spra-

wie, którą się dziś nazywa sprawą ks. Gramza, a która jest właściwie tylko fragmentem sprawy daleko szerszej, mianowicie zorganizowanej walki pewnego odłamu nauczycielstwa, głównie (ale nie wyłącznie) szkół powszechnych i części administracji szkolnej z duchowieństwem katolickim i religiją.

Święciany nawet na terenie Wil. Kurat. Szkoln. nie są wypadkiem odosobnionym, że wspomnieliśmy dla przykładu genezę wypadków w Trokach (ks. Małysz-Malecki), w Rykontach, w Wolkowysku.

Istotne podłoże zajść rzadko kiedy ujawnia się nawet wtedy, kiedy sprawy przechodzą do sądu i są zakończone wyrokiem sądowym. W większości wypadków rozważane są przez sądy czy też komisje dyscyplinarne tylko objawy wtórne, t. zn. reakcja poszczególnych osób, księży lub też nauczycieli na zespół zjawisk, który sam w sobie powinien być osądzony. A ludzie, czy to księża, czy inne osoby, są ludźmi i reagują, zależnie od swego tempera-

mentu, stopnia wyrobienia itd.

Tembardziej więc musimy, abstrahując raczej od osób, zwracać uwagę na podłoże zjawisk.

Kuratorjum Szkolne w Wilnie, zwalniając ks. Gramza dyscyplinarnie ze stanowiska prefekta Gimn. w Święcicach, podało motywy następujące:

1) jawne nieposłuszeństwo służbowe, polegające na odmowie w dniu 26.XI 1936 r. żądaniu dyrektora tegoż gimnazjum pana St. Antoszczyka nieporuszania z młodzieżą szkolną drażliwych kwestyj,

2) słowne znieważenie tegoż dyrektora w tymże dniu, polegające na wypowiedzeniu zaocznie w obecności nauczycieli, znajdujących się w pokoju nauczycielskim następujących słów: — „powiedźcie dyrektorowi, że jest człowiekiem niehonorowym, tu dopiero zaczyna się Madryt”,

3) niewłaściwe postępowanie w stosunku do młodzieży szkolnej, grona nauczycielskiego i dyrekcji wyżej wymienionego gimnazjum, polegające na poruszeniu z młodzieżą tematów drażliwych i niewłaściwych (zajścia na Uniwersytecie U. S. B., kwestia żydowska) w sposób nietaktowny i zadrażniający i głównie na agresywnym ingerowaniu w sprawy, należące raczej do kompetencji Dyrekcji i wychowawców (kostiumy gimnastyczne, lektura, kwestie moralno - seksualne) a przeprowadzane w ten sposób, że podrywały autorytet i powagę Dyrekcji i nauczycieli (Rodziewicz, Urban), co również znalazło swój wyraz i w wystąpieniu w kościele w dn. 22.XI r. b. wobec młodzieży szkół powszechnych, zawodowych i gimnazjum w odniesieniu do nauczycieli szkół powszechnych.

W motywach wyżej przytoczonych pominiemy punkt 2-gi całkowicie. Jeśli nawet rzecz się miała tak, jak jest to tam podane (a co kwestionuje sam X. Gramz) to jest właśnie reakcja czysto ludzka na zespół czynników, który mógł być dla prefekta szczególnie dokuczliwy. Być może, że ten powód wystarczy władzom do usunięcia ks. Gramza ze stanowiska, ale nam chodzi nie o jednego z księży prefektów, a o całokształt tła, na którym sprawa wyknikała.

Motywy Kuratorium w punkcie 1-ym i 3-im mówią o „nieposłuszeństwie służbowym” oraz ingerowaniu w sprawy, które do prefekta nie należą. W obu tych punktach przeprowadzony jest punkt widzenia, który wymaga oświetlenia.

Istnieje w pewnych kołach w Polsce tendencja, aby z prefekta zrobić wyłącznie tylko nauczyciela religii. Koła te godząc się z konieczności z obecnością księdza w szkole, chcą go traktować tak, jak nauczyciela matematyki, historii, czy geografii, nie pozwalając mu się w nic wtrącać poza bezpośrednim jego przedmiotem. Stąd idą te rozkazy poruszania lub nieporuszania pewnych kwestyj i stąd płyną „nieposłuszeństwa służbowe”.

Prefekt nie jest zwykłym nauczycielem w szkole i nie można mu wszystkiego nakazać służbowo. Jako kapłan i duszpasterz, poza wykładami ma on powierzoną sobie całą moralną stronę wychowania młodzieży i np. o kostiumach gimnastycznych, lekturze i kwestjach moralno - seksualnych musi on mówić nawet wbrew zakazowi p. dyrektora. Sposób ujęcia tych spraw przez prefekta zależy tylko od nauki Kościoła i sumienia księdza, a nie można zależeć od polecenia dyrektora.

Oczywiście w dobrze zorganizowanej szkole istnieje ścisła współpraca dyrekcji, grona nauczycielskiego i prefekta w sprawach wychowawczych. Jeśli jednak tej współpracy nie ma, to nie znaczy odrazu z góry i z reguły, że prefekt jest nieodpowiedni, ale oznacza to, że władze szkolne powinny dokładnie zbadać stan organizacji szkoły.

Nie sądzimy również, aby słusznym było stanowisko władz szkolnych, przyznawania przedewszystkiem słuszności kierownikom, „aby nie podrywać ich autorytetu”. Kierownicy, zwłaszcza młodzi i niedoświadczeni, bardzo często popełniają duże błędy, odbijające się fatalnie na szkole, a przedewszystkiem przenoszą siłę swych nakazów i zakazów, które nęgodnie szafują. Najgorzej jest, gdy kierownik jest zwolennikiem jakiejś skrajnej doktryny i usiłuje ją per fas et nefas w życie wprowadzić.

Piszemy te ogólne uwagi dlatego, że nie uważamy, aby sprawa święciańska mogła być zakończona z chwilą zwolnienia prefekta. Sprawa ta wymaga głębszej analizy i zbadania podłoża wydarzeń.

Z Komitetu zbiórki na Szkolnictwo Polskie Zagranicą

Jak podawaliśmy już w związku z miesiącem zbiórki na szkołę polską zagranicą utworzył się w Wilnie pod przewodnictwem p. Zofii Dąb-Biernackiej, Komitet Zbiórki na Szkolnictwo Polskie Zagranicą.

Dnia 19-go b. m. w Kasyńce Garnizonowej odbyło się zebranie Komitetu, na którym omawiano imprezy dochodowe oraz zbiórkę uliczną. Dotąd realizują się 2 imprezy: przedstawienie w Teatrze na Pohulance w dniu 24 stycznia oraz kawa przy mikrofonie u Georgesa w dniu 2 lutego.

Przedstawienie, na które złożyła się „Odlutki i poeta” Fredry oraz „Majster i czeladnik” Korzeniowski ma zastąpić uroczystą akademię.

Na przedstawieniu ma być wygłoszone przemówienie na temat Poloni Zagranicznej. Ze sprawozdania sprzedaży biletów wynika, że będzie to wielki raut, na który zbiegnie się elita społeczeństwa wileńskiego. Kawa przy mikrofonie w dniu 2 lutego budzi duże zainteresowanie. Będzie to pierwszy podwieczorek, transmitowany na wzór pod wieczorku w „Bristolu”, na całą Polskę. Urozmaicony program kabaretowo - artystyczny, z udziałem podobno Melchiora Wańkiewicza, danziny i recytacje szlagerów Smorgonii (nie dla mikrofonu) zapewniają imprezie tej duże powodzenie. Panie

ofarowały torty, ciastka i t. d. Radło finansuje cały program. Bujnicki pisze konferacjerkę. Mają być dwa sketsche. Grać będzie orkiestra Polskiego Radia (25 osób) pod dyr. Szczepańskiego. Bilety po 3 zł. są do nabycia u pań gospodyń. Mają też być sprzedawane w cukierni „Czerwonego Szkaralla” i u Rudnic-ki. Z innych imprez wymienić należy przedstawienie kinowe dla dzieci oraz konkurs bridge'owy. Komitet skupił sto kilkadziesiąt pań. Niezależnie od akcji Komitetu rozwija się akcja propagandy, prowadzona przez T-wo Pomocy Polonii Zagranicznej. Od dnia 24 stycznia do dnia 14 lutego odbywać się będą: zebrania rozmaitych organizacji i zrzeszeń, komitety rodzicielskie wszystkich szkół wileńskich mają odbyć zebrania poświęcone tej sprawie. Chrześcijańskie związki zawodowe, związki socjalistyczne i Z. Z. Z. mają zwołać wielkie zgromadzenia w swoich środowiskach. W swoim gronie obradować też będą rzemieślnicy. Zapowiedziane są zebrania kolejarzy, „Rodziny Wojskowej”, „Rodziny Kolejowej”, „Rodziny Policijnej”. „Rodzina Leśników” zastanawia się nad przystąpieniem en bloc do Towarzystwa Pomocy Poloni Zagranicznej. Na prowincji odbędą się zebrania we wszystkich gminach i we wszystkich szkołach.

Miejsce dla miliona żydów w republice San-Domingo

Prasa żydowska zamieszcza następującą depeszę z Nowego Jorku: Dentysta żydowski dr. Black złożył dziś w Nowym Jorku sensacyjnie oświadczenie o możliwości kolonizacji żydowskiej w San-Domingo (republika na Haiti, na Węlkich Antylach w Ameryce środkowej). Black oświadczył, iż bawił w San Domingo z polecenia rabina Wise'a.

Prezydent republiki San Domingo — oświadczył Black — wyraził gotowość umożliwienia osadzenia miliona Żydów w ciągu 25 lat na obszarze republiki. Każdy osadnik otrzyma od rządu 30 akrów ziemi i przez 5 lat będzie wolny od podatków. Żydowski kongres światowy winien zagwarantować rządowi San Domingo, że emigranci aż do chwili usamodzielnienia się będą dyspono-

wali dostatecznymi środkami i nie staną się ciężarem republiki. Black pokazał list prezydenta San Domingo, adresowany do rabina Wise'a, który głosi, że imigranci będą bardzo dobrze przyjęci i będą musieli się głównie poświęcić pracy na roli i w przemyśle.

Przypuszczać należy — dodał dr. Black — że wypadnie opracować plan, który przewidywać będzie skolonizowanie w najbliższym okresie w San Domingo pierwszych tysięcy Żydów z Polski, Rumunii i Niemiec z tym, że organizacje amerykańskie stworzą fundusz miliona dolarów, celem wykonania tej akcji. W końcu dr. Black dodał, że dr. Wise wyznaczyl komisję, która zajmie się badaniami projektu emigracji żydowskiej do San Domingo.

Konkurs na uczciwość. Zastraszający stan „kultury” w Sowietach

Złodziejstwo i analfabetyzm, panujące w ZSRR., budzą niepokój nawet wśród prasy komunistycznej.

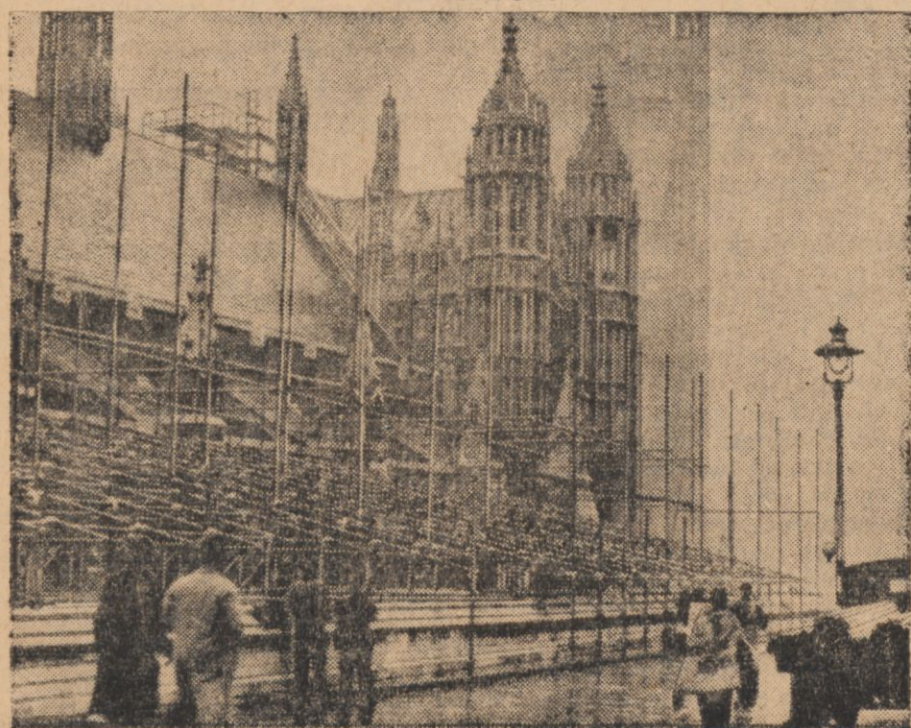
Redaktor dziennika sowieckiego „Swiatło Kolchozów” proponuje konkurs na najuczciwszego człowieka, tak uzasadniając swój projekt: Nikt nie jest dzisiaj pewnym, czy któregoś dnia nie znajdzie się na ławie oskarżonych. By uniknąć takiego nieszczęścia, należy stworzyć współzawodnictwo: Kto będzie najuczciwszy? Od dziś każdy musi złożyć przyrzeczenie, że będzie uczciwym nie tylko w stosunku do innych ludzi, ale i wobec Państwa. W dyskusji zabiera głos również „Prawda Północy”, pisząc: „Przeprowadzona niedawno w państwowych magazynach w Archangielsku anketa wykazuje 46 wypadków niedozwolonego podwyższenia cen, 18 wypadków kradzieży, 188 wypadków przekroczenia przepisów handlowych, 108 wypadków niedostosowania się do przepisów higieny. Prócz tego znaleziono towary całkowicie zniszczone, które usiłowano mimo wszystko narzucić klientom”.

Oto kilka krótkich cytów, zaczerpniętych z prasy sowieckiej, świadczących o poziomie „kultury bolszewickiej”...

„...Z 1.300 młodych służących, zarejestrowanych w dzielnicy Kuby-szew w Leningradzie, 1.000 nie umiało ani czytać ani pisać lub też ledwie potrafiło sylabizować (Prawda Komsomolu, Nr. 242, 1936).

„...Ankieta przeprowadzona wśród młodych robotnic fabryki „Krasnyj Bogatyr” wykazała, iż 1.600 z nich jest analfabetek. W pewnym miasteczku, zamieszkałym przez robotników, w pobliżu Moskwy, młodzi robotnicy muszą wstawać rano o godz. 4.30, zaś wracają z pracy dopiero o godz. 8 wieczór. Stanowi to 15-godzinny dzień pracy, zupełnie paczący życie naszej młodzieży... (Prawda Komsomolu, nr. 236). „...Wyższy Instytut Rolniczy w Archangielsku na 416 zgłoszonych kandydatów mógł przyjąć zaledwie 27, bowiem 389 pozostałych byli to zupełnie analfabeci lub też analfabeci częściowi... (Prawda Północy z dn. 12.11 1936).

PRYGOTOWANIA W LONDYNIE DO KORONACJI KRÓLA JERZEGO VI.



Przygotowania do uroczystości koronacyjnych w Londynie trwają w pełni. Na zdjęciu — wznoszenie olbrzymich trybun dla publiczności przed opactwem westminsterskim.

Czy starczy Polsce żyta?

Wstrzymanie eksportu żyta i maki żytniej z Polski zagranicą na okres do dnia 4 lutego wywołało zniżkową tendencję żyta na rynkach krajowych. Najwyższa cena żyta w styczniu rb. wynosiła 23 zł. za kwintal w Warszawie i Poznaniu, a w Gdańsku 24 zł. 75 gr. Ceny te placono za wysoko-gatunkowe żyto jednolite. Na wiadomość o wstrzymaniu wywozu zaczęła się zniżka cen żyta, która w Małopolsce wynosiła dotychczas przeciętnie około 1 zł. 50 gr., w Warszawie 75 gr., na Pomorzu 50 gr., a w Poznaniu 25 gr. na kwintalu.

Rada nadzorcza Polskiego Biura Eksportowego w Gdańsku zdecydowała się wstrzymać wywóz żyta na 2 tygodnie pod wpływem zestawień cyfrowych, dotyczących wysokości wywozu żyta z Polski w ostatnich kilku miesiącach. Jak się okazuje, w okresie od sierpnia do grudnia 1936 wywieziono z Polski zagranicę przeszło 140 tysięcy ton żyta. W tym samym okresie 1935 roku wy-

wieziono zagranicę tylko 82 tys. 305 ton żyta.

Tak bardzo zwiększony eksport żyta spowodowany został przez zakupy dokonywane częściowo na zapas przez państwa zachodnie i północne.

We dług obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zbiory z roku 1936 są w Polsce o blisko 200 tys. ton mniejsze aniżeli w roku 1935. W tych warunkach można było żywić obawy, że przy dalszym wywozie powstać mógł brak żyta w kraju.

Uchwała rady nadzorczej Polskiego Biura Eksportowego wstrzymała jedynie eksport żyta i maki żytniej. Inne zboża, a mianowicie owies, jęczmień i pszenica zdolzone są w dalszym ciągu do wywozu.

Jak się zdaje wywóz żyta z kraju, jeżeli w ogóle będzie przywrócony, odbywać się będzie aż do nowych zbiorów tylko w ograniczonych ilościach. W magazynach gdańskich znajduje się obecnie około 16 tys. ton żyta polskiego.

Prace Centralnego Biura Statystycznego w Wilnie

Celem zbadania sytuacji mieszkaniowej w Wilnie, Centralne Biuro Statystyczne w okresie od 15 grudnia ub. roku do 15 stycznia b. r. spisało 3.150 nieruchomości i 8.160 mieszkańców, znajdujących się w dzielnicy: Zwierzyniec, Śnipiszki, Antokol i Zarzecze.

Spisy potrwać jeszcze w ciągu b. m., lutego i marca i obejmą ogółem 9.214 nieruchomości o 47.454 lokalach.

Na marginesie tego spisu, którego głównym celem jest zbadanie sprawy mieszkaniowej w Wilnie pod względem ilości mieszkań, ich stanu, warunków i pojemności musimy zaznaczyć, iż kwestia mieszkaniowa w Wilnie przedstawia się opłakanie.

Słaby ruch budowlany, brak odpowiednich środków nietylko na budowę nowych domów, lecz i na remonty, spowodowały to, że w Wilnie znajduje się niezamieszkałych i zniszczonych 7.511 mieszkań, któreby mogły pomieścić około 20 — 25 tys. obywateli.

W ciągu ostatnich lat w Wilnie powstawało nie więcej niż po 250 do 400 mieszkań (nowe domy), zaś w ciągu roku nowych rodzin tworzy się około 1.500. Przy tym należy pamiętać, że tysiące małżeństw, które dawno zawarły związki małżeń-

skie, do tej pory albo mieszkają w prawdziwych norach, albo są sublokatorami u obcych, względnie żyją w ciasnocie rodzicielskiego mieszkania, nierzadko o jednej izbie.

Rozwiązanie kryzysu mieszkaniowego może nastąpić przez budowanie domów o mieszkalniach 1 i 2 pokojowych i cenach dostępnych dla szerokiego mas, udostępnienie większych kredytów na rozbudowę i remonty domów oraz mieszkań zajmowanych, o co zabiega usilnie Komitet Rozbudowy m. Wilna u władz centralnych i Banku Gospodarstwa Krajowego. (h)

Nowości wydawnicze

Znakomity debiut.

Jeżeli głównym zadaniem pisarza jest zerwać z oczu czytelnika bielmo zdawkowego widzenia rzeczy i pokazać je inaczej, w całej ich głębi i wielowymiarowej prawdzie, to Henryk Worcell, autor „Zaklętych rewirów”, winien być już dziś pasowany na pisarza dużej miary.

Worcell (pseudonim ukrywającego swe nazwisko autora) jest dwudziestoletnim debiutantem, ale z poza książki wylania się już sformowana wybitnie silna osobowość autora. I to jest rekojmia, że nie będzie „autorem jednej książki” — jak niestety tylu naszych doskonale zapowiadających się literatów. Ten debiut — obok „Anny” Aliny Segeń — dobrze świadczy o odkrywcości wydawnictwa Gebethnera i Wolffa.

Feliks Dągiel. Preparatorskie notatki myśliwego (wskazówki praktyczne). Warszawa 1937. Skład główny u Gebethnera i Wolffa. Cena 80 gr.

**JESTEŚMY
JEDNEJ KRWI**
ZŁOŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO
POLSKIE ZA GRANICĄ

Znowu petarda pod żydowskim sklepem

Wczoraj władze bezpieczeństwa publicznego zaalarmowane zostały, iż około godz. 14 nieznanymi sprawcami w klatce schodowej przy składzie aptecznym Zaułba (Mickiewicza 42-a) podrzucili petardę o znacznej sile wybuchowej.

W wyniku eksplozji część ścian koło drzwi sklepu uległa zniszczeniu, zaś schody nieznacznie zostały uszkodzone.

Na miejsce szóstej z rzędu petardy w ciągu ostatniej dekady przybyły władze śledczo-sądowe. (h)

Afera przedstawicielstwa „Lenpol” „Dyrektor” firmy zbiegł z Wilna

Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa publicznego ujawniły aferę oszukawczą prowadzoną przez przedstawicielstwo „Lenpol” przy ul. Wielkiej.

„Dyrektor” firmy niejaki Kozicki zorientował się w sytuacji zbiegł z Wilna.

Jak ustaliło dochodzenie Kozicki trudnił się różnymi brudnymi sprawami, ponadto zakładał fikcyj-

ne firmy, do których werbował pracowników z kaucjami.

Sprytny „dyrektor” podał kilka ogłoszeń do pism zamiejscowych w poszukiwaniu sekretarzy do przedstawicielstw.

Od kandydatów żądał po 750 zł. kaucji.

Ofert złożono przeszło 50. Policia jednak wczasy zdołała oszukańczego „dyrektora” zdemaskować. h

Uniewinniający wyrok w sprawie „Dziennika Wileńskiego”

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Wilnie rozpoznał sprawę redaktora odp. „Dziennika Wileńskiego”, Stanisława Jakitowicza, oskarżonego o umieszczenie w Nr. 116 „Dziennika Wil.” z dn. 29. IV. 36 r. artykułu p. t. „Wieżnia znowu są spełnione... Polska Cayenna i polska Syberia”, zawierającego rzekomo wiadomości fałszywe, mogące obudzić niepokój publiczny, czyli o czyn z art. 170 K. K.

Chodziło mianowicie o wiadomość, w sprawie przedłużenia więzień oraz projektu utworzenia kolonii karnej na wydzierzawionej w tym celu od jednego z państw europejskich wyspce.

Na wniosek obrony, zbadany został w tej sprawie wiceprokurator Sieroszewski w Warszawie, który potwierdził, iż istotnie poruszał na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” sprawę wzrostu przestępczości w Polsce oraz zastanawiał się nad pro-

jektym wydzierzawienia wyspy na kolonię karną.

Obronca oskarżonego, apl. adv. Kownacki, powoływał się w swym przemówieniu na dyskusję w komisji senackiej oraz na przemówienie p. ministra Grabowskiego, prosząc o uniewinnienie oskarżonego.

Sąd podzielił wywody obrońcy i

uniewinnił red. Jakitowicza.

Wyrok w sprawie niniejszej dobitnie charakteryzuje, jak nieogrodnie są stosowane przez władze administracyjne konfiskaty artykułów prasowych opozycyjnej, których treść niejednokrotnie potwierdza nie tylko samo życie, ale i ministrowie rządów pomajowych.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu dość pogodnie, rannym mglisto. Mroźno.

Stabe wiatry z kierunków wschodnich.

Z MIASTA.

— Wilmianie, poznajcie Wilno. —

Dzisiaj kino stało się chlebem powszednim wszystkich — a mało kto zna — poza specjalistami — kulisy kina — kabiny operatora, projekcyjny aparat dźwiękowy. Najbliższa wycieczka Zw. Propag. Turyst. zaprowadzi nas do kina Mars, które posiada jedną z najnowszych aparatów. Zbiórka, jak co niedzielę, w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12-ej.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sodalija Marińska Akademików U.S.B. w Wilnie. Dnia 24 b.m. (w niedzielę), o godz. 9-iej, odbędzie się w Kaplicy Sodalicyjnej Msza św. z Komunią św., poczem o godz. 10-iej w lokalu własnym (Wielka 64) Zebranie Ogólne z ref. sod. Fr. Bendiga p. t. „Indywidualistyczne podejście do wiary protestanckiej a dogmatyzm katolicki”. Zarząd zaprasza Sod. Marińsk. Akademiczek oraz członków innych organizacji katolickich. Obecność sodalishów obowiązkowa. Goście mile widziani.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie sekcji życia wewnętrznego Z.P.I.K. odbędzie się w niedzielę, dn. 24 b.m., punktualnie o godz. 12, w lokalu własnym (Zamkowa 8, I p.).

— Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. W dniu 24 stycznia, o g. 16 p.p., w lokalu Ch. U. Rob. przy ul. Metropolitanej 1, staraniem Sekcji Teatralnej odegrana będzie komedia w 2 aktach Korzeniowskiego p. t. „Majster i czeladnik”. Zaznaczyć należy, że sztuka ta obecnie jest wystawiana przez p.p. artystów teatrów Miejskich. Reżyseruje p. Bilanowicz. Wstęp od 10 gr. Ew. dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe wśród robotników.

ZABAWY.

— Z życia towarzyskiego. W sobotę, 23 b.m., w sali „Ogniska Kolejowego (Kolejowa 19), staraniem Wileńskiego Związku Towarzystw Spiewaczych i Muzycznych odbędzie się zabawa taneczna dla członków Chóru Związkowych i wprowadzonych przez nich gości. Karty wstępu z polecenia członków można nabywać w biurze firm. W. Mołodeckiego (Jagiellońska 8), dziś i jutro. Wstęp dla członków 50 gr., dla gości: dla pań 1 zł. i dla panów 1 zł. 50 gr. Początek zabawy o godz. 9-iej (21).

— ...a jednak najprzyjemniej będzie w niedzielę, od godz. 19-iej, w „Wesołym Lektoracie Tańca” AZS-u w Hotelu Europa. Wstęp złociszka. Nowy jazz.

KRONIKA POLICYJNA.

— Pościg za złodziejem kożucha. Do mieszkania J. Korodejki (Baksza 24) dostał się włóczęga C. Altnikow, zam. w t. zw. „Cyrcu”, przy ul. Połockiej 4 i porwał z wieszaka kożuch. Kradzież zauważył właściciel kożucha i zarządził pościg, podczas którego złodzieja zdołano zatrzymać i odebrać kożuch. Altnikow, jako powód kra-

dzieży, podał — brak okrycia i ostre mrozy. (h)

WYPADKI.

— Zderzenie samochodów na ul. Niemieckiej. Wczoraj na ul. Niemieckiej autobus Miejskiej Komunikacji zderzył się z samochodem pocztowym. Skutkiem zderzenia samochód pocztowy uległ rozbiciu. W autobusie „Arbonu” uszkodzony został motor i błotniki. Wypadków z ludźmi nie było. (h)

— Porzuceni dwójce dzieci w Opiece Społecznej. Niejaka J. Szwabowicz porzuciła dwójce nieletnich dzieci, Stanisława i Jerzego w poczkalni Opieki Społecznej, a sama zbiegła. (h)

— Szaleniec w Cielętniku. Wczoraj w Cielętniku jakiś mężczyzna niespodziewanie dostał ataku szału i począł napastować niewiasty i dzieci, a w pewnej chwili rzucił się na przechodnia i począł go dusić. Wezwana policja szalencę przewiozła do szpitala, Chorym okazał się niejaki Janiszewski z Porubanka. (h)

Z za kotar studio

Kto więcej zbierze na Pomoc Zimową. Wielki konkurs dla radiosluchaczy. Polskie Radio zgłosiło licznym rzęszom radiosluchaczy miłą niespodziankę karnawałową, urządzając w sobotę dn. 30 stycznia specjalną audycję, trwającą przeszło 5 godzin, a poświęconą wyłącznie muzyce tanecznej.

Ta inowacja programowa, zastosowana w naszej radiofonii po raz pierwszy spotka się niewątpliwie z uznaniem radiosluchaczy, którym pozwoli zorganizować w tym dniu szereg zabaw tanecznych. Zwłaszcza na głuchej prowincji w okolicach oddalonych od większych centrów i skupień ludności. Okazja ta stanowi naprawdę niecodzienne wydarzenie, bardzo cenny podarunek, zwłaszcza teraz, w okresie karnawału.

Pragnąc połączyć przyjemne z pożytecznym Polskie Radio wzywa wszystkie organizacje i stowarzyszenia, jak również i osoby prywatne, organizujące w tym dniu zabawy taneczne pod dźwięki muzyki radiowej, aby całkowity dochód, uzyskany z biletów wstępu, względnie dobrowolnych składek — przeznaczyły na rzecz Funduszu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Za najlepsze rezultaty, uzyskane w akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym Polskie Radio przeznacza szereg cennych nagród.

Rozdziałem tych nagród zajmie się specjalne jury, które, jako podstawę oceny uwzględniąc będzie następujące okoliczności:

- a) ceny biletów wstępu,
- b) liczbę osób obecnych na zabawie,
- c) sumę, którą uzyskano,
- d) środowisko i stan założeń danej dzielnicy kraju, w której zabawa się odbywa.

Nagrody przydzielane będą oddzielnie dla świetlic robotniczych, organizacyjnych, stowarzyszeń społecznych, oświatowych itp. itp., a oddzielnie dla organizatorów zabaw w mieszkaniach prywatnych.

Odpowiedzi na konkurs należy nadsyłać do dn. 10 lutego 1937 r. pod adresem Polskiego Radia, Warszawa I, Mazowiecka 5, zaznaczając na kopertach „Konkurs karnawałowy”.

W odpowiedzi należy podać treściwe wszystkie dane, dotyczące odbytej zabawy według tych samych wskazań, które będą podstawą oceny jury.

OD ADMINISTRACJI

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”, będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłkę pisma z dniem 1-go lutego 1937 r. — Prenumerata miesięczna wynosi zł. 2 gr. 50.

Aresztowanie bigamisty

Policja aresztowała niejakiego roku wstąpił w związki małżeńskie

Łukasza Kludzińskiego (Wróbla 9) pod zarzutem popełnienia bigamii. Kludziński w lutym 1935 zawarł małżeństwo w kościele św. Barbary w Warszawie, a w kwietniu tegoż roku wstąpił w związki małżeńskie w Wilnie z niejaką Heleną Gonlusionową. Kludziński chciał żyć z 2-ma żonami zupełnie w zgodzie, lecz za zdradę żon, zdemaskował bigami-

BAL W SALONACH OFICERSKIEGO KASYNA GARNIZONOWEGO

Cel jaki przyświeca — zwiększenie funduszy na oświatę w wojsku, oraz dwie doborowe orkiestry, na czele z zespołem Wopaleńskiego, tani i wykwitny bufet dla wybrednych smakoszy niewątpliwie przyczynią się do powodzenia balu. Wstęp 3 zł. Akademicy 2 zł. Początek o godz. 23-iej. Zaproszenia można otrzymać w sekretariacie p. B. K., przy ul. Wileńskiej 42, m. 40.

A z tym wszystkim spotkamy się na balu P. B. K.

Coraz więcej ośrodków przeciwko Z. N. P. 17 zebrań i wieców protestacyjnych na Wileńszczyźnie

Donoszą nam z prowincji, że w ostatnich dniach odbyło się na Wileńszczyźnie 17 zebrań i wieców protestacyjnych, zwołanych przez lud-

ność katolicką w celu potępienia ostatnich wystąpień Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Onegdaj odbyło się liczne zebra-

nie rodziców katolickich w Mielżanach, na którym wszyscy prelegenci w nader ostrych słowach potępił działalność Z. N. P., szczególnie zaś wrogie ustosunkowanie się jego kierownictwa i poszczególnych członków przeciwko Kościołowi Katolickiemu i duchowieństwu. Podobne zebrania protestacyjne odbyły się: w Juchnowiczu przy udziale 200 osób, w Dryświatach (pow. brasławski) (400 osób), w Rykontach (pow. wileński-trocki) przy udziale kilkuset osób, w Duksztach - Pijarskich (180 osób), oraz w Dołhinowie (pow. wilejski), w Wojsztomiu i Holszanach. W tym samym czasie wiece protestacyjne katolików odbyły się: w Krzywicach przy udziale 250 osób, w Kurzeńcu (ponad 100 osób), w Olkieniach (180 osób), w Olkowiczach, Klimówce, Rudziszczach, Sołach i Urbanach (pow. brasławski). Oprócz powyższych, odbyły się zebrania protestacyjne w parafiach po-Bernardyńskiej i św. Rafała w Wilnie.

Na wszystkich zebraniach i wiecach potępiono Z. N. P., domagając się jaknajszybszego rozwiązania tej organizacji. m. r. s.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE POPRZY ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Stronnictwo Narodowe

ZARZĄD OKRĘGOWY.

Ref. legitymacyjny Okręgu Wileńskiego S. N. zawiadamia, iż nieważne już legitymacje na r. 1936 należy zamienić na nowe w odpowiednich sekretariatach Kół.

W Wilnie wymiana odbywa się codziennie w lokalach Mostowa 1 i Sołtanska 30.

Cena legitymacji normalna 1 zł., dla bezrobotnych 50 gr.

ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne członków odbędzie się w dniu 24 bm. (niedziela) o godz. 12.30 w lokalu przy ul. Mostowej 1.

ZWIERZYNIEC.

Zebranie plenarne członków odbędzie się dnia 24 bm. (niedziela) o godz. 12-iej w lokalu przy ul. Sołtanskiej 30. Obecność obowiązkowa.

NOWA WILEJKA.

Zarząd S. N. w N. Wilejce zawiadamia członków, iż nowy lokal S. N. mieści się przy ul. Gimnazjalnej 4. Zarząd wzywa wszystkich członków do wymiany legitymacji z r. 1936 na nowe w terminie od 10 lutego br.

KOLONIA KOLEJOWA.

Zebranie plenarne członków odbędzie się dnia 24 bm. (niedziela) po kościele w lokalu własnym (obok poczty).

Śledztwo w sprawie wybuchu w elektrowni kurlandzkiej Zgon 3-iej ofiary katastrofy

Dochodzenie w sprawie wybuchu w elektrowni kurlandzkiej, prowadzone jest bez przerwy przez specjalną komisję pod kierownictwem sędziego śledczego p. Korzuchowskiego.

Niezależnie od tego, prowadzi się dochodzenie techniczne przez komisję rzeczoznawców.

Badania potrwały kilka dni. Wczoraj nad ranem w szpitalu miejskim zmarła trzecia ofiara wstrząsającego wypadku, a miano-

wicie, robotnik Bronisław Żejmo. Zwłoki trzech zmarłych tragicznie robotników przewieziono do prosektorium celem dokonania sekcji.

Według otrzymanych informacji, właściciele elektrowni kurlandzkiej mają urządzić wspólny pogrzeb robotników na koszt własny. Niezależnie od tego rodziny tragicznie zmarłych otrzymają odszkodowania. (h)

Anonimowe pogróżki pod adresem kupców

Do szeregu kupców polskich rozślana została pogróżkowa odezwa, rzekomo w imieniu „klientów”. Anonimowy autor grozi za niewywiązanie napisu „firma chrześcijańska”, lub „członek związku kupców chrześcijańskich” akcją młodzieży przeciw tym kupcom.

Nie sądzimy, aby ktokolwiek z młodzieży miał coś wspólnego z tą odezwą. Czy nie kryje się za tem poprostu chęć wymuszenia jakichś datków przez kogoś, kto nie ma nic wspólnego z żadną organizacją młodzieży, lub wogóle z jakąkolwiek organizacją?

Ciężka dola gajowych...

Starcia z kłusownikami przedmiotem rozprawy sądowej

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 2-ch gajowych z lasów hr. Tyszkiewicza: Łukasza Połujńskiego i Ludwika Malewicza, oskarżonych o to, że dn. 8 grudnia b. r. w pobliżu osady Podgórna, gm. rudomińskiej, pow. wileńsko-trockiego, zabili kłusownika Jana Dakszewicza i usiłovali postrzelić jego brata Dakszewicza Józefa. Na rozprawę stawiono się sporo „nawochnych” św. adków, którzy jakoby mieli widzieć, jak Połujński i Chalewicz gonili kłusowników, strzelając do uciekających z rewolwerów. Jed-

nakże śledztwo i rozprawa obaliły te, dla kłusowników nieprzychylnie, zeznania i Sąd ustalił, zgodnie z tezą obrony, że gajowi zostali przez kłusowników napadnięci i, broniąc się, postrzelili jednego z nich.

Po przemówieniach mec. Andrejega i apl. adv. Kownackiego, wnoszących solidarną obronę obu oskarżonych, Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Chalewicz całkowicie uniewinnił, zaś Połujńskiego skazał na 1 r., z zawieszeniem na 3 lata, jedynie za przekroczenie obrony koniecznej. (In).

Strzelanina w czasie awantury rodzinnej

Dnia 8 grudnia 1935 r. do mieszkania Kazimiery Szarejkowej, przy ul. Zgoda 6 w Wilnie, przyszła jej siostra Aleksandra, oświadczając, że posprzeczała się ze swym mężem Tomaszem Pachniewskim — woźnym U. S. B. i chciałaby się od niego czasowo ukryć.

Po upływie 15 m. do drzwi mieszkania począł się dobijać Pachniewski, a gdy mu nie otwierano wysadził drzwi i wtargnął do wnętrza.

Oburzona Szarejkowa rzuciła się na niego ze szcnotką, a gdy przyszedł wezwany Franciszek Szarejko wywiązała się ogólna bójka. Pachniewski wówczas wyjął rewolwer i dał kilka strzałów skutkiem których Szarejkowa odniosła szereg ran.

Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę silny stan wzburzenia, w jakim znajdował się oskarżony, skazał go za nieumyślne postrzelenie Szarejkowej na 1 rok więzienia, zawieszając wymiar kary na 5 lat. (In).

Jutro w niedzielę o g. 12 i 2-iej dwa ulgowe seanse dla wszystkich
SHIRLEY Temple w filmie „Moja Gwiazdeczka” Ceny niższe
Dzisiaj jedyny film austriacki nagrodzony złotym medalem!

MARTA EGGERTH
„Skowronek”

CASINO Pocz. o 2-iej.
Czołowy film produkcji francuskiej
Wg. głośniejszej powieści CLAUDE FARRERA

NOC przed bitwą

W rol. gł. Annabella Piękny nadprogram.
Sala dobrze ogrzana i
Pocz. seansów 4, 6, 8, 10, 12

Światowy sukces! Jubileuszowy film „Paramount”
W rol. gł. CLAYDS SWARDNOUT, FRED MCC MURNAY oraz najsłynniejsza para tancerzów
Ameryki VELOZ i YOLANDA.

Polakie Kino Jaka kobieta ma prawo do szczęścia? Na to
odpowie najwybitniejszy „Po burzy”
film artystyczny produkcji Wiedeńskiej
W rolach głównych „znana” komita para kochanków
Luiza Ulrich i Gustaw Dlessl

JAN FRLICZKA
WIELKA 11, tel. 19-69 WILNO — 6-TO JANSKA 6 („JANUSZEK”) poleca:

Wykwintna bielizna damską i męską. Trykotaż. Bliźki. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Podszycy. Skarpetki. Parasolki. Fartuski szkolne i gospodarce. PO CENACH WYJĄTKOWO NAJNIŻSZYCH.

K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9

Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją.
Wyroby złote i srebrne, papierosnice, najnowsze fasony.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Polecamy chrześcijańską wytwórnice

Obuwia

W. NOWICKI WILNO WIELKA 30

Obuwie wyciżone, spacerowe, balowe, sportowe, narciarskie, tyżwarskie, prunelki, atłaski aksamitne, sandały oraz kalosze, śniegowce, wojski i pantofle ranne
Ceny — fabryczne — niskie.

Nie trzeba szukać, a tylko chcieć, bez trudu firmy zegarek mieć, najlepszej firmy, gwarantowany, także sprzedaje dobrze Wilno znany mistrza zegarm.

W. JUREWICZ Mickiewicza 4 w Wilnie

MARS Po raz pierwszy w Wilnie.
Ostrobramska 5

„Wiedeń-miasto moich marzeń”
Najlepsza komedia muzyczna prod. austriackiej.
W rol. gł. MAGDA SCHNEIDER i LEO SLEZAK.

MARS Pocz. o 2-iej. Polska komedia muzyczna Ostatnie dni pełna humoru i dowcipu

„Mały marynarz”
W rol. gł. Bogda, Horski, Fertner, Brodniewicz, Conti i in.
Nad program: Dodatek muzyczny i aktualia

MINOGI
kg. zł. 5 40,
poleca
A. Janczewicz
Zamkowa 20-a.

KUPNO I SPRZEDAŻ
DO SPRZEDANIA
dom drewniany, nowo wybudowany, lat 11 bez podatków, plac 1120 m², dochód roczny 2100 zł. Na Zwierzynie. Cena 19.500, w tym dług bankowego 3000 zł. Inform. Mickiewicza 46 — 9, od godz. 3-4 popoł.

SPRZEDAM
gospodarstwo około 20 ha, dom piętrowy, sad, miejscowość urocza, letniskowa, blisko stacja. Cena 12.000 zł. Oferty proszę kierować pod „Dobre gospod.” do adm. „Dz. Wil.” tamże adres.

PRZYJME
uczniowie solidną osobę na mieszkanie z całkowitym utrzymaniem. Zamkowa 14 m. 1. 320-4

MIESZKANIA I POKOJE
POTRZEBNE 2 POKOJE z wygodami i łazienką. Zgłoszenia dla „Kawalera” składać w administracji „Dz. Wileńskiego.”

Pokój
świeżo odnowiony z wygodami do wynajęcia. Sosnowa 9-0 m. 3.

2-POKOJOWEGO MIESZKANIA
z wygodami, poszukiwuję w śródmieściu. Oferty składać w adm. „Dz. Wileń.” dla A.

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje ze wszelkimi wygodami i osobnym wejściem. Mostowa 7-3.

2 POKOJE
ze wszystkimi wygodami, telef. (I piętro) do wynajęcia od zaraz. Mickiewicza 31-4. 440-1

NAUKA
Instytut Germanistyki
Z-k Św. Michalski Nr. 10 m. 2. obok Kuratorium Szkoln.

STUDENT
U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gimn. ze wszystkich przedm. z jez. franc. i niem. Bohalerywicz. Baksza 2-13.

STUDENT
U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gimn. ze wszystkich przedm. specj. grecki, łaciński, niemiecki. Kojro Brunon. Zwirorowa Góra 5-1.

AKADEMICKA BURSA ZENSKA
poleca fachowe sily korepetytorskie — ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjów. Zgłoszenia należy kierować do kancelarii bursy: Augustiańska 4, tel. 12-40, w godz. od 9-11 i od 15-18. Niezamożnym i w kompletach cenę niższe.

PRACA POSZUKIWIJ
ABSOLWENTKA Państw. Szk. Handl. z dobrym świad. poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handl. Adres w adm. „Dz. Wil.”

GOSPODYNI
praktyczna, wszechstronnie obeznana z gospodarstwem, poszukuje pracy w rządowym lub dużym prywatnym majątku N. Świecka 7-a, m. 2 Wiktoria Biel.

INTELEGENTA,
młoda, bez rodziny osoba zamie się prowadzeniem domu kulturalnej osoby, lub jako pielęgniarka fachowa do chorych, Wilno „Poste-restan-ty” legitymacja b. urzędniczej 5167.

OGRODNIK
z długol. praktyką poszukuje posady. Świądecka 3-9, 2 Archanielska 3-9.

RÓŻNE
WSPOLNIKA - CHRZ. z udział. zł. 1000 — dobrze zabezpieczonym, z ewent. łatwą współpracą płatna poszukuje od N.R. generalne zastępstwo na Polskę firmy wszechświatowej — na konkurencyjny, poważny i b. korzystny artykuł już nadesłany. Pilne! Zgł. sub. „Pewność” — do adm. „Dz. Wil.” lub Stara 3, m. 3, godz. 10-12.

CYTAJKI ROZPOWIEŚCI NAJLEPSZE PRZEKAZANE
POMÓŻMY SŁIŻNIEM
O odzież, bieliznę, obuwie i pocieś dla pewnego subołego pracownika społecznego, znajdującego się w rozpaczliwym położeniu, gorąco prosi Instytut Caritas, Wilno, Zamkowa 8.

DWOJE DZIECI.
starszy 2-letni rok obrotu ma grubszą kość, nie ma zachorowań, silnie zarobk., — prosi o pomoc najchętniej siostrę, ale wyzdrowieje. — Laskiary dla „Wdowy z dziećmi” do Adm. Instytutu „Dz. Wil.”
O OBIADY dla głodującej inteligencji gorąco prosi Instytut Caritas — Wilno, Zamkowa 8.

Teatr i muzyka
— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 powtórzenie wieczoru klasycznego komedii Aleksandra Fredry „Odlutki i poeta” w reżyserii Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej, w osobach: Neubelt, Szymański, Zastrzeżyński, Polakówna, Borowski oraz Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik” w reżyserii Władysława Czengerego, z pp: Wollejką i Staszewskim w rolach głównych. Wieczór polskich komedii zostanie powtórzony również w niedzielę na dochód polskich szkół zagranicą.

Jutro o godz. 1-iej w południe po cenach najniższych po raz ostatni „Jasełka polskie” w wykonaniu wychowanków Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł.
Jutro popołudniu, po cenach propagandowych, komedia St. Dobrzańskiego „Zołnierz królowej Madagaskaru”.
W przygotowaniu w reżyserii Wł. Czengerego nowa premiera teatru, ostatnia nowość repertuaru scen polskich i obcych, sztuka „Tajemnica lekarska” W. Fodora — oraz w reżyserii Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej sztuka W. Somerset-Maughama „Święty płomień” — przygotowywana na objazd miast ziemi wileńskiej i Nowogródzkiej.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Zofii Lubiczówny. Dzisiaj krótkoczwłowa muzyczna „Calus i nic więcej”. Efektowny balet „Czar nocy”, z udziałem solistów M. Martówny i J. Ciesielskiego jest specjalnie oklaskiwany.

— Popołudniówka niedzielna po cenach propagandowych w „Lutni”. Op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”, grana będzie w niedzielę o godz. 4 pp.
— Jedyny wieczór walców pod pod osobistym kierownictwem Johanna Straussa. W środę dnia 3 lutego orkiestra symfoniczna pod batutą Johanna Straussa, wystąpi w „Lutni” z koncertem, na którym osobiście Johann Strauss poprowadzi sześć walców oraz wyjątkowo z operetek Straussowskich, a mianowicie uwertura do operetki „Zemsta nietoperza”, „Moje życie to miłość”, „Wiedeńska krew”, „Nad pięknym, miodrym Dunajem” i inne.
— Teatr Literacko-Artystyczny „Nowości”. Dzisiaj program pt. „Bal Galganiarzy”. Ostatnie dwa przedstawienia 4 Millec. Codziennie dwa przedstawienia

Polskie Radio Wilno
Sobota, dn. 23 stycznia 1937 r.
6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda Płyty. 11.30: Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Płyty. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Listy dzieci omówi ciocia Hala. 30.00: Koncert życzeń. 14.30: Zima w lesie — słuchowka dla dzieci. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.45: Płyty. 16.05: Pogadanka radiotechniczna. 16.15: Popularne melodie Bizet'a w wyk. ork. 17.00: Koncert solistów. 17.50: Przegląd wydawnictw. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe. 18.20: Audycja kalendarowa w wyk. ork. KOP-u. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Audycja dla Polaków za granicą. 19.30: Przy wieczornej herbatce wiązanka melodj. 20.30: Nowości literackie. 20.45: Dziennik wieczorny. 21.00: Muzyka rozrywkowa z Włoch. 22.00: Wesola Syrena. 22.30: Muzyka taneczna. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00: D. e. muzyki tanecznej.

ARNO ALEKSANDER.

FANATYK
Powieść współczesna.
Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Bunder zapalił powoli papierosa, pochylał się, poglaskał kota, ocierając się o jego nogi i dopiero wówczas odwrócił się do komisarza.
— Kupięm go w Banku Polskim na specjalne pozwolenie, ponieważ miałem zamiar wyjechać w sprawach handlowych do Anglii. W portfelu jest pozwolenie na kupno waluty angielskiej... — Zaciągnął się i dodał: — Zapomniałem nadmienić... Tak, to jest właśnie ten papierek... Ołóż na nim jest wypisany numer tego banknotu. Czy pan komisarz ma jeszcze jakie pytania?
— Nie, proszę wziąć swój portfel... A teraz chciałbym się rozejrzeć trochę w pańskim mieszkaniu.
Jarowy zaczął od jadalni, w której się odbywała rozmowa, przeszukał ją z najwyższą dokładnością, udał się następnie do innych pokoiów z wyjątkiem sypialni, przy czym kazał Bunderowi, by mu stałe towarzyszył. Nie spuszczał oka z młodego człowieka, aczkolwiek jego zachowanie się nie dawało powodów do podejrzeń—przez cały czas Bunder stał twarzą do któregoś okna, paląc papierosy jednego po drugim.
Rozległ się dzwonek i na pozwolenie komisarza Bunder udał się do przedpokoju, by otworzyć drzwi. Przyszedł aspirant z meldunkiem, że rewizja biura nie dała wyników obciążających Bundera.
Jarowy się ucieszył, mając kogós do pomocy, lecz po chwili zjawił się i drugi.
— Panie komisarzu — wyprężył się służebnie starszy przodownik — melduję posłusznie, że pani doktor Wilkowska zaraz przyjedzie.

— Chodzi o taką sprawę, pani doktor — powiedział tak cicho, że nikt, a przede wszystkim Bunder, tego nie mógł słyszeć. — Szukamy banknotów angielskich. Matka młodego człowieka, którego pani ujrzy za chwilę, podobno jest bardzo chora. Przyjeżdżamy jednak, że tylko udaje. Proszę ją zbadać, może przy tej sposobności pani się uda przeszukać łóżko.
Wilkowska zrozumiała.
— Jak się nazywa ten pański klient? — zapytała po cichu.
Po otrzymaniu odpowiedzi wkroczyła do jadalni, sknęła lekko głową.
— Dobry wieczór, panie Bunder — rzekła spokojnie. — Więc to pańska matka jest chora? Co jej dolega?
Bunder podniósł się, obrzucił ją długim badawczym spojrzeniem.
— Ma zapalenie płuc... — odparł wreszcie.
— Kto ją leczy?
— Teraz nikt.
— Węc skąd pan wie, że to jest zapalenie płuc?

— Bo moja matka już na to chorowała.
Lekarka wzruszyła ramionami.
— Dla mnie to jest, oczywiście, niewystarczające. Proszę tu zjechać, zbadać chorą.
Weszła do sypialni, zamykając za sobą drzwi.
Zapanowało przykre milczenie, które przerwał Jarowy. Skiniął na przodownika i powiedział, wskazując oczami na Bundera:
— Proszę zrobić rewizję osobistą... — Zwrócił się do młodzieńca: — Pan musi się poddać i tej formalności.
Był moment, iż zdawało się, że Bunder rzucił się na policjanta, który doń podszedł. Widać było, że z wielką trudnością opanował wzburzenie, lecz uległ ostatecznie, mrużąc coś pod nosem.
Niespodziewanie przedko otworzyły się drzwi i z sypialni wyszła lekarka, dając znak Jarowemu, by za nią podążył. Bunder oraz obaj policjanci pozostali na miejscu, czekając w podnieceniu na wyniki narady w przedpokoju. Jednak spotkało ich rozczarowanie. Po upływie niecałej minuty zjawił się komisarz i oświadczył tak spokojnie, jak dotąd jeszcze nie mówił:
— Nasze czynności służbowe są skończone. Przepraszam, że zajęliśmy panu tyle czasu. Do widzenia... Kilka chwil Bunder stał nieruchomo, uśmiechając się z niedowierzaniem. Słyszał oddalające się kroki, potem przekreślił klucz w zamku, złożył łańcuch, lecz stał nadal w przedpokoju i ciągle się uśmiechał.
Nie rozumiał, co zaszło. Nawet go nie przesłuchał. Przecież lekarka musiała poznać od razu, że jego matka wcale nie była chora... Uważała tylko, by od niego odwrócić uwagę policji. Zrobiła to, nie wiedząc prawdopodobnie, czy naiwny wybieg na cokolwiek się przyda i rzeczywiście bardzo mu pomogła... A jak się uwiąży ten komisarz? Chciał koniecznie przeszukać łóżko. Łóżko matki! Zle się wybrał, trzeba było gdzie indziej szukać...
Ocknął się wreszcie. Przeszedł się wielkimi krokami po pokojach, w których gospodarował niedawno komisarz policji, sprawdził jeszcze raz, czy drzwi na schody są dobrze zamknięte i westchnął z ulgą, gdy się przekonał, że w mieszkaniu nie ma nikogo obcego.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie 1 i odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, ograniczona ul. 0. — CENA OGŁOSZENI: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1. — za sam jednosp. nakrętki 40 gr. za tekstem (10 lin.) 15 gr. Drobnie ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tytułu zł. 0,25. Kroszka redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia tyfrowe tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukiwawców przez 50% niższe. Administracja zastrzeżenie sobie prawo umieszczenia terminu druku ogłoszeń i nie przyjmie zastrzeżeń niżej.

Wilno, Sobota 23 stycznia 1937 roku

DZIENNIK WILEŃSKI

Wybór Rektora U. S. B.

Dzisiaj o godz. 9-tej rano zebrali się elektorzy wydziałów Uniwersytetu Stefana Batorego celem wyboru Rektora. W skład grona elektorskiego wchodzi następujący profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego:

1. dr. Stanisław Zajęczkowski,
2. dr. Jan Oko,
3. dr. Jan Otrębski,
4. ks. Ignacy Świrski,
5. ks. Leon Puciata,
6. dr. Jerzy Panejko,
7. dr. Wacław Komarnicki,
8. dr. Bolesław Wilanowski,
9. dr. Władysław Dziewulski,
10. inż. Wacław Łastowski,
11. dr. Witold Staniewicz,
12. dr. Edward Bekier,
13. dr. Aleksander Januszkiewicz,
14. dr. Stanisław Hiller,
15. dr. Kornel Michejda,
16. Ludomir Ślodziński.

W pierwszym głosowaniu obrano Rektorem dotychczasowego Rektora p. prof. WŁADYSŁAWA JAKOWICKIEGO. Delegacja grona elektorów udała się do b. Rektora, aby zawiadomić go o wyniku wyborów. Prof. Jakowicki oświadczył delegacji, że wyboru nie przyjmuje. W drugim głosowaniu został obrany dotychczasowy prorektor prof. JOZEF PATKOWSKI. Prorektor prof. Patkowski również wyboru nie przyjął. W trzecim głosowaniu został obrany rektorem

prof. dr. Witold Staniewicz

który już dwukrotnie piastował ten urząd.

Prof. dr. W. Staniewicz przyjął wybór. Ponieważ Prorektor prof. dr. J. Patkowski coinał swą rezygnację ze stanowiska prorektora, przeto wyboru na to stanowisko nie przeprowadzono.

Nowy Rektor dziś jeszcze udaje się do Warszawy celem porozumienia się zmiarodajnymi czynnikami. Tendencją władz uniwersyteckich jest jak najszybsze uruchomienie Uniwersytetu.

19 5 9903

Podatek do...
Krajowa Biblioteka

WILNIUS
DARMA

U.S.B.

19

WILNIUS
KRAJOWA BIBLIOTEKA

Prof. Dr. W. J. ...
Lewicki

